



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Utopcowe miasteczko
stawia na nowoczesność**
| s. 5



**25 lat bronią interesów
polskiego szkolnictwa**
| s. 6-7



**Już można zgłaszać
się do igrzysk w Katowicach**
| s. 12



Madonna dla biskupa

WYDARZENIE: W Karwinie dobiegła końca wystawa obrazów niezwykłych malarzy związanych z tym miastem. Kolekcjoner Leonard Adamec podczas jej uroczystego zakończenia ofiarował biskupowi Františkowi Václavowi Lobkowiczowi obraz Otakara Barana „Madonna z Dzieciątkiem”. Ciekawa jest jednak nie tylko sama „transakcja”, ale i osoba darczyńcy...

Kateřina Adamcová jest lekarzem laryngologiem, ma kilka prywatnych gabinetów. Jej mąż Leonard twierdzi, że on zajmuje się zapleczem logistycznym. Ponadto dużo czasu poświęca na kolekcjonowanie obrazów, przede wszystkim tak zwanej czeskiej moderny. W jego zbiorach ważne miejsce zajmują również regionalni twórcy. – Jestem karwińskim patriotą, choć od pewnego czasu mieszkamy z żoną w Szonowie, bo tam wybudowaliśmy dom – podkreśla Adamec na wystawie.

W środowisku kolekcjonerów i znawców sztuki Adamec uważany jest za kontrowersyjną postać. W 2012 roku został zatrzymany przez policję i oskarżony o sprzedaż kilkunastu falsyfikatów dzieł czołowych czeskich malarzy, takich jak Jan Zrzavý, Antonín Slaviček czy Otakar Kubín. Na tych transakcjach miał zarobić kilkanaście milionów koron. Proces sądowy ciągnie się już trzeci rok. – 13 kwietnia odbędzie się następna rozprawa. W planie są kolejne przesłuchania świadków – powiedział „Głosowi Ludu” rzecznik Sądu Wojewódzkiego w Ostrawie, Dalibor Zecha. Adamec w ten sposób skomentował dla „Głosu Ludu” trwający proces: – To przykre, że dochodzi do załatwiania porachunków pomiędzy kolekcjonerami i ludźmi, którzy poruszają się na polu sztuki. Jestem przekonany, że w finale procesu zostanie udowodnione, że jestem niewinny i że nie doszło do czynów karalnych, które mi zarzucono.

– Wszystkie obrazy, które znajdują się w zbiorach pana Adamca i które zostały wystawione w Miejskim Domu Kultury w Karwinie, są oryginalne – podkreślił współorganizator wystawy, Michal Čejka z ostrawskiej spółki Court of Industry.



Biskup František Václav Lobkowicz rozmawia z Leonardem Adamcem.

Adamec kupił obraz „Madonna z Dzieciątkiem” od swego znajomego, miłośnika antyków, który nabył go „przy okazji”, kupując stare meble w jednym z podostrawskich domów.

– Znajomy zaprosił mnie w odwiedziny, bym obejrzał jego nowe nabytki, a ja przez dziesięć minut wpatrywałem się w ten obraz. Kupiłem go, bo dla mnie, jako kolekcjonera sztuki regionalnych artystów, ma on dużą wartość. W dodatku jest unikatowy – opowiadał darczyńca.

To, że obraz faktycznie jest unikatem w twórczości Otakara Barana, potwierdziła historyk sztuki Marie Štátná, autorka monografii malarza. – Obraz jest wyjątkowy, nie znalazłam w jego twórczości żadnego innego obrazu z motywem religijnym – mówiła wykładowczyni Uniwersytetu Ostrawskiego. Štátná zwróciła uwagę, że Matka Boska na obrazie

Barana ma rysy jego ukochanej żony Heleny, której urodę utrwałał na niejednym portrecie, natomiast dziecko to bez wątpienia najstarszy syn artysty, Edgar, który również był malarzem. – Edgar urodził się w 1937 roku, sądząc więc po wieku dziecka na obrazie możemy szacować, że dzieło powstało w 1938 lub 1939 roku – mówiła historyk sztuki.

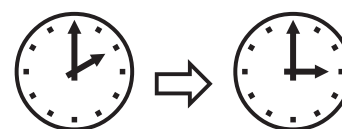
Pomysł, by podarować obraz diecezji, zrodził się w głowie Kateřiny Adamcovej. Biskup z sympatią wyraził się o tym dziele, które jest wyrazem miłości malarza do własnej rodziny. Przyznał, że nie zdecydował się jeszcze, gdzie obraz powiesi. Jednego był pewien – nie będzie wisiał ani w jego niedużym biurze, ani w prywatnym mieszkaniu, gdzie ma już dużo innych obrazów. – Ten obraz będzie pasował do większych pomieszczeń, byłoby mu także „do twa-

rzy” w budynku sakralnym. Ale jeśli chodzi o kościoły, to te budowane są w określonym stylu i wystrój wnętrza musi być w harmonii z architekturą. Może umiemy ten obraz w jakimś nowocześniejszym kościele? – zastanawiał się zwierzchnik diecezji. Adamec zdradził, że podczas wcześniejszej rozmowy z biskupem padały pomysły na takie miejsca, jak kościół w Karwinie-Łąkach czy jedna z ostrawskich świątyń.

Otakar Baran żył w latach 1905-1986. Urodził się w Ostrawie, studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Wielki wpływ na jego twórczość miał wyjazd do Paryża w 1937 roku. W późniejszym okresie życia mieszkał i tworzył w Karwinie. Zmarł w Czeskim Cieszynie. Jego syn Edgar również był znanym malarzem regionalnym.

DANUTA CHLUP

JUTRO ZMIANA CZASU



ZDARZYŁO SIĘ

**DOM DLA
UCHODźCÓW**

Wicemarszałek czeskiego Sejmu, Jaroslava Jermanová, odwiedziła wczoraj Hawierzów. W mieście zatrzymała się w ramach swojej jednodniowej wizyty w regionie ostrawskim. W rozmowie z władzami miasta wysunęła m.in. propozycję osiedlenia na terenie Hawierzowa jednej lub dwóch rodzin Czechów wołyńskich, którzy uciekli do RC z targanej wojną domową Ukrainy. (sch)

REKLAMA



Korzystne zakupy
w naszych oddziałach:

CZEŠKI CIESZYŃ,
Rybářská 411
(STAVEBNINY U PŘEHRADY)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Materiały budowlane, żwir, piasek, cement, zaprawy murarskie i in.
 - Brykiety drzewne i torfowe
- Korzystny wynajem magazynów, warsztatów i biur

- Ziarna i mieszanki paszowe
 - Narzędzia
 - Skup żelaza i metali kolorowych

Tel. 733 125 276, 558 711 598
Po-Pt 6.30-16.00, So 6.30-11.00

TRZYŃNIEC, Frýdecká
(AREÁL TRITREC)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Żwir, piasek, cement, wapniak
 - Brykiety drzewne i torfowe

Tel. 558 339 081, 731 118 505
Po-Pt 7.00-15.00, So 8.00 - 11.30

Sprzedaj również w sobotę
OFERUJEMY KORZYŠTNE CENY!

POGODA

sobota
niedziela



dzień: 4 do 8 °C
noc: 4 do 0 °C
wiatr: 2-6 m/s

poniedziałek



dzień: 8 do 11 °C
noc: 8 do 5 °C
wiatr: 4-8 m/s

REKLAMA

Wykorzystaj BENE-FITY
w ośrodkach sportowych VITALITY

kręgle tenis
masaże

pobyt w pensjonacie Owieczka

www.vitalityslezsko.cz | tel.: 736 626 848
www.penzionovecka.cz | tel.: 734 753 840

TRISIA www.trisia.cz

**Zastosowanie VAT w 2015 roku
w praktycznych przykładach**

Ing. Dagmar Fitřiková **15. 4. 2015**

Tel.: +420 558 387 151

CZYTAJ NAS CODZIENNIE! www.glosludu.cz



KRÓTKO

ZGASZĄ ŚWIATŁA

BUKOWIEC (kor) – Także w tej podgórskiej gminie o godz. 20.30 na całą godzinę zgasną dziś latarnie oświetlenia publicznego i światła w budynkach gminnych, a także w wielu domach prywatnych. Wieś włączyła się bowiem do ogólnoświatowej akcji „Godzina dla Ziemi”, zainicjowanej przez organizację ekologiczną World Wide Fund for Nature, czyli Światowy Fundusz na rzecz Przyrody. Jest to wyjątkowa akcja społeczna, która jednoczy miliony ludzi w ponad 150 krajach świata.

* * *

ZMODERNIZUJĄ
KLASOPRACOWNIE

BYSTRZYCA (kor) – Włodarzom wioski zależy na tym, żeby polskie i czeskie dzieci uczyły się w nowoczesnych szkołach. Dlatego przygotowali projekt związany z modernizacją klasopracowni do nauki fizyki, chemii i biologii zarówno w czeskiej, jak i polskiej podstawówce. Projekt jest dofinansowany z pieniędzy Unii Europejskiej. W tych dniach władze gminy ogłosiły przetarg na firmę, która dostarczy w ramach projektu do szkół nowe meble.

* * *

NA SZACHOWNICY

JABŁONKÓW (kor) – W Polskiej Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza odbył się w tym tygodniu turniej szachowy, na który jabłonkowie zapraszają najlepszych szachistów z okolicznych czeskich i polskich szkół. W szachowych zmaganiach wzięło udział 40 zawodników. W klasyfikacji ogólnej zwyciężyła drużyna gospodarzy, wyprzedzając ekipy szachowe z czeskich szkół z Mostów koło Jabłonkowa i Nawsia.

* * *

PO SZKOLENIU

OPAWA (kor) – Za nami szkolenie dla przedstawicieli lokalnych samorządów z polsko-czeskiego pogranicza. Spotkanie, które zorganizowały Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza” i Instytut EuroSchola, odbyło się w ramach projektu „EURO-IN” i było poświęcone polsko-czesko-słowackiej współpracy transgranicznej. Dodajmy, że część działań w ramach „EURO-IN” ma za cel utworzenie w naszym regionie ośrodka doradczo-szkoleniowego – EuroInstytutu Polsko-Czesko-Słowackiego.

* * *

ZAMEK NA SPRZEDAŻ

KOCOBĘDZ (kor) – Rada Gminy uchwaliła plan sprzedaży kompleksu obejmującego teren dawnego zamku. Zamek wybudowany został w połowie XVI wieku w miejscu starej ufortyfikowanej osady z XIII wieku. Wioski nie stać na remont kapitalny zabytku, stąd decyzja o sprzedaży i ogłoszeniu przetargu publicznego. Zainteresowani kupnem mogą się zgłaszać w Urzędzie Gminy do 19 maja.

Wiosna z ptakami

Dzieci z obu przedszkoli i szkół w Gródku przywitały wiosnę z pewnym opóźnieniem, bo dopiero w czwartek, za to bardzo okazałe. Wspólnie ze swoimi rodzicami oraz władzami wioski rozwiesiły na drzewach przy Olzie aż 60 nowych budek dla ptaków.

Wszystko odbyło się w ramach akcji „Budko, budko, kto w tobie mieszka”. Nowe mieszkanie dla skrzydlatych mieszkańców Gródka dzieci wykonały wspólnie z rodzicami. – To fajna i pożyteczna akcja, którą zamierzamy kontynuować w następnych latach – mówi wójt Gródka, Robert Borski. – Organizujemy ją po raz drugi, przed rokiem udało nam się rozwiesić aż 70 budek. Ponad połowa z nich jest do dziś zamieszkała. Dzieci do dziś lubią podczas spacerów śledzić losy tej „swojej” ptasiej rodziniki – dodaje Borski.

Najwięcej budek rozmieszczono na terenie lasu łęgowego Girów, który od kilku tygodni jest własnością wioski. Jest to wyjątkowy las, z ciekawymi i unikalnymi okazami flory i fauny. Dzieci z uwagą więc wysłuchały opowieści o nich z ust swoich nauczycieli.

Warto przy tej okazji dodać, że w najbliższy

wtorek, 1 kwietnia, cały świat obchodzić będzie Międzynarodowy Dzień Ptaków. To ptasie święto zostało ustanowione już w 1906 roku, podczas ratyfikacji Konwencji o Ochronie Ptaków Pożytecznych dla Rolnictwa. Z tej okazji już dzisiaj

można wpaść do ostrawskiego ZOO. W ramach obchodów Dnia Ptaków „właściciele” ptasich nazwisk będą mogli kupić bilet wstępu ze zniżką, a dla „ptasich” dzieci dyrekcja ogrodu zoologicznego przygotowała drobne upominki. **(kor)**



Fot. ROBERT BORSKI

Na drzewach w Gródku rozwieszono w czwartek 60 nowych budek dla ptaków.

Jedenastka
walczy o pałac

10 maja w Polsce odbędą się wybory prezydenckie. Na karcie do głosowania wyborcy znajdą tego dnia nazwiska jedenastu osób. W czwartek o północy Państwowa Komisja Wyborcza zakończyła przyjmowanie podpisów zebranych przez komitety wyborcze. Choć początkowo zarejestrowano 23 kandydatów, wymagane 100 tysięcy podpisów poparcia zdołała zebrać jedynie jedenastka. Oto oni: Bronisław Komorowski (urzędujący prezydent), Andrzej Duda (Prawo i Sprawiedliwość), Magdalena Ogórek (Sojusz Lewicy Demokratycznej), Adam Jarubas (Polskie Stronnictwo Ludowe), Janusz Korwin-Mikke (Kongres Nowej Prawicy), Paweł Kukiz (kandydat bezpartyjny), Jacek Wilki (Kongres Nowej Prawicy), Marian Kowalski (Ruch Narodowy), Janusz Palikot (Twój Ruch), Grzegorz Braun (kandydat bezpartyjny) oraz Paweł Tanajno (Demokracja Bezpośrednia).

musi jeszcze ostatecznie potwierdzić, że kandydaci ci rzeczywiście zebraли wymagane sto tysięcy podpisów poparcia, jednak lista chętnych do objęcia najważniejszego urzędu w państwie raczej nie ulegnie już zmianie. **(wik)**



Fot. ARC

Bronisław Komorowski

Most naprawiany



Fot. ARC

Żelbetonowy most w Darkowie wreszcie doczeka się naprawy. Rozpoczęte właśnie prace remontowe zakończą się do wakacji. – Po 12 latach od poprzedniego remontu most wymaga kolejnych napraw, przede wszystkim nowych tynków i wymiany oświetlenia – wyjaśniła rzeczniczka karwińskiego magistratu, Šárka Swiderová. Już od dziesięciu lat na moście i w najbliższej okolicy były problemy z oświetleniem – zwarcia spowodowane były uszkodzeniem instalacji elektrycznej, do której doszło przy poprzednim remoncie. **(ep)**

Dolański Gróm 2015: w sprzedaży
do 31 marca bilety po atrakcyjnej cenie

Już tylko do 31 marca można zdobyć bilety na Dolański Gróm po atrakcyjnych cenach 240 i 270 koron. W zaplanowanym na 2 maja w Karwinie festiwalu muzycznym wystąpią gwiazdy polskiego rocka – formacje Perfect i T.Love, czeskich barw bro-

nić będzie grupa Chinaski. Organizatorzy imprezy z MK PZKO w Karwinie Frysztacie pomyśleli też o najmłodszych fanach rocka. – Dzieci o wzroście poniżej 130 cm mają wstęp wolny – poinformował nas w imieniu organizatorów Leszek Koch. **(jb)**

Emerytury zatwierdzone

Zgodnie z obietnicą ministra finansów Andreja Babiša, który niedawno odwiedził Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie, w środę rząd zdecydował o prawie do wcześniejszych emerytur dla wszystkich górników, którzy rozpoczęli pracę w kopalniach przed rokiem 1993. Nowelizacja rządowego rozporządzenia dotyczącego wieku emerytalnego znosi dotychczasowy warunek, który musieli spełnić górnicy, by odejść na emeryturę o 5 lat wcześniej: do tej pory oprócz rozpoczęcia pracy przed 1993 rokiem mu-

sieli także mieć odpracowaną odpowiednią ilość godzin. Teraz liczy się tylko data rozpoczęcia pracy.

Szef związków zawodowych OKD, Jaromír Pytlík, przyjętą przez rząd nowelizację traktuje jako pierwszy krok do kolejnych negocjacji. – Chcemy kontynuować rozmowy i przekonać członków rządu o słuszności naszych postulatów. Chcielibyśmy zaprosić ministra Babiša, żeby zjechał z nami do kopalni i zobaczył, w jakich warunkach pracują górnicy – powiedział Pytlík. **(ep)**

Kup rzeźbę!

To ciekawa oferta dla właścicieli ogrodów i koneserów sztuki. Miasto Hawierzów wystawia na sprzedaż siedem drewnianych rzeźb, które zostały wykonane podczas ostatnich dwóch edycji sympozjów rzeźbiarskich pn. „Hawierzowska



Jedna z rzeźb, która została wystawiona na sprzedaż. **(sch)**

lipa”. Rzeźby zostaną wystawione w ramach tradycyjnego Miasteczka Wielkanocnego na hawierzowskim placu Republiki od dziś do piątku 3 kwietnia. W czasie trwania imprezy osoby zainteresowane kupnem rzeźby mogą składać swoje oferty cenowe osobiście w biurze podawczym ratusza lub przesyłać je pocztą w kopercie z napisem „Kup swoją rzeźbę” najpóźniej do 10 kwietnia do godz. 10.00. – Oferta powinna zawierać proponowaną cenę, nazwę rzeźby oraz imię, nazwisko i adres osoby zainteresowanej kupnem – wyjaśnia rzeczniczka hawierzowskiego ratusza, Eva Wojnarová. Ceny rzeźb, które można obejrzeć na stronie internetowej miasta www.havirov-city.cz, wynoszą od 6000-6300 koron. Właścicielem rzeźby zostanie ta osoba, która zaproponuje najwyższą cenę.

Rzeźby są wykonane z miękkiego drzewa i dostosowane są do wykorzystania na zewnątrz. Umieszczone są na blaszanej podstawie, która chroni je przed wilgocią podłoża, spryskane są środkiem chroniącym przed szkodnikami oraz pomalowane lakierem ochronnym. **(sch)**

**CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!**

www.glosludu.cz

**Aktualizowany
serwis o Polakach
na Zaolziu**

Młodzież dyskutowała o tolerancji

Tolerancja, nietolerancja i wszystkie ich oblicza był tematem wykładów i spotkań, które w piątek do południa odbywały się w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Po raz trzeci odbył się tutaj Dzień Tolerancji – inicjatywa zorganizowana przez samych uczniów.

– „Dzień tolerancji” nie dotyczy wyłącznie mniejszości narodowych, ale także innych przejawów nietolerancji. Dlatego z roku na rok wykłady są coraz bardziej różnorodne. Zaczęło się do pytania, czy my, jako mniejszość, jesteśmy bardziej wyczuleni na nietolerancję w stosunku do innych grup? – wyjaśnił dyrektor Gimnazjum, Andrzej Bizoń, który w pełni popiera uczniowską inicjatywę. Jak dodał, gimnazjaliści „odnaleźli się” w tym temacie, wykłady bardzo ich interesują. – Ta impreza nie tylko wpisuje się w nasz program nauczania, poruszając tematy związane m.in. z naukami społecznymi, historią czy geografią, ale jest też przede wszystkim szkołą życia, prowokuje do dyskusji i zadawania pytań – zauważył dyrektor.

W tym roku na zaproszenie or-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

O spojrzeniu na aspekty życia mniejszości poprzez pryzmat własnych doświadczeń mówiła Ewa Katruśak.

ganizatorów do szkoły przyjechały bardzo ciekawe osoby. O spojrzeniu na aspekty życia mniejszości poprzez pryzmat własnych doświadczeń rozmawiali Ewa Katruśak i Michał Szczotka, pojawił się też autor książki „Hospicjum Zaolzie” – Jarosław Jot-Drużycki, a wykład pt. „Aktywizm wobec nietolerancji” wygłosił Kuba Moliński – anarcho-punk, streetworker dla bezdomnych i narkomanów w Karwinie. Na zagadnienia związane z problematyką stereotypów i uprzedzeń zwróciła uwagę Regina Pazdur, a o „mowie nienawiści” opowiadała Santana Murawska (studentki Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie). W gimnazjum gościła również Věra Sosnarová, autorka książki „Krvavé jahody”, opisującej jej przymusowy pobyt w obozach pracy na Syberii. (ep)

ANKIETA

O to, czym jest tolerancja i w jaki sposób jej brak przejawia się we współczesnym świecie, zapytaliśmy uczniów Polskiego Gimnazjum.

Aneta Farska

Tolerancja to szacunek dla innych religii, innych narodów, ludzi różnych ras, innych poglądów itd. Bycie tolerancyjnym oznacza, że ta inność nam nie przeszkadza i akceptujemy ją. Myślę, że na świecie jest coraz większa tolerancja, jest lepiej niż kiedyś. Moim zdaniem dużo lepszy jest też stosunek Czechów do Polaków w naszym regionie – nie spotykam się tu z przejawami nietolerancji, nie zdarzają mi się sytuacje, żeby ktoś obrażał mnie z tego powodu, że jestem Polką.



Andrzej Czudek

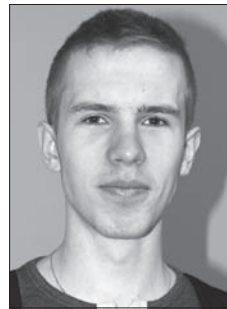
Tolerancja to akceptowanie innych ludzi bez względu na to, do jakiej mniejszości narodowej należą, jaki mają kolor skóry, jaką wyznają religię itp. Powinniśmy akceptować ludzi, którzy czymś się różnią, czy też są z nimi związane jakieś stereotypy. Współcześnie różne przejawy nietolerancji widać w poszczególnych krajach, do których przybywają emigranci. Niektóre państwa nie mają z tym problemu, wprowadzają rozwiązania dotyczące mniejszości, a społeczeństwo akceptuje to, a z kolei w innych krajach jest to duży problem.



Myślę jednak, że w dzisiejszych czasach nietolerancja to dosyć rozpowszechniony problem.

Adam Szarzec

Myślę, że tolerancja polega na szacunku dla każdego człowieka i umiejętności wymieniać się różnymi poglądami, traktowania wszystkich ludzi na równi. Obecnie brak akceptacji dotyczy przede wszystkim religii i rasy. Na co dzień nie widzę raczej jakichś przejawów nietolerancji, staram się unikać takich sytuacji. Myślę, że na przy-



Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO

kład w naszej szkole panuje atmosfera tolerancji.

Mirka Putzlacher

Tolerancja i nietolerancja rodzą się w naszych głowach. Sprawiają, że akceptujemy lub nie ludzi innych niż my. Tolerować lub nie tolerować możemy także własną rodzinę lub siebie samych. Według mnie współcześnie najbardziej rozpowszechniony jest rasizm, czyli nietolerancja ze względu na kolor skóry, a także nietolerancja w stosunku do homoseksualistów. (ep)



Powrót do zwyczajów

Jutrzejszą Niedziela Palmowa w tradycji chrześcijańskiej jest ostatnią niedzielą Wielkiego Postu i zarazem otwiera Wielki Tydzień. W parafii św. Marii Magdaleny w Stonawie tegoroczną nowością będzie święcenie palm i procesja wokół kościoła. Inicjatorem powrotu do dawnych zwyczajów jest polski duchowny, ks. Roland Manowski. – Tegoroczna procesja według rytu rzymskiego rozpocznie się obok kaplicy św. Huberta, którą postawiliśmy z pomocą gminy – mówi duchowny i wyjaśnia, że procesję organizuje się na pamiątkę wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Dodaje,

że święcenie palm nie jest zwyczajem charakterystycznym wyłącznie dla Śląska Cieszyńskiego. Obrzędy związane z palmami – na przykład wybory największej i najpiękniejszej – są żywe i obchodzone w całej Polsce. Palmy wykonuje się z leszczyny lub wier-



Fot. ARC

Palmy

bowych gałęzi, które są dekorowane wstążkami i kwiatami. – Cieszę się, że te nowe zwyczaje ożywiają codzienność i spajają naszą wspólnotę – mówi z kolei Andrzej Feber, wójt Stonawy.

Początek obrzędów związanych z Niedziela Palmową nastąpi o godz. 10.00 przed kaplicą. Straż honorową obejmą tam myśliwi z miejscowego koła łowieckiego, których patronem jest św. Hubert. Później ze śpiewem wierni podążą do kościoła, gdzie kapłan odczyta historię męki Chrystusa, tzw. Pasję. Towarzyszył jej będzie śpiew chóru Miejsowego Koła PZKO. (wik)

Dwie tabliczki

Cały świat świętował wczoraj Międzynarodowy Dzień Teatru. Jednym z niewielu teatrów w RC, który pamięta o tym święcie, jest Teatr Cieszyński. – W tym roku świętować będziemy w poniedziałek 30 marca – powiedział nam dyrektor TC, Karol Suszka.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 14.00 przed budynkiem teatru. Na tablicach z historią TC w trzech językach oraz tabliczkami z nazwiska-

mi zasłużonych aktorów i dyrektorów nadolziańskiego przybytku Talii i Melpomeny odsłonięte zostaną bowiem dwie nowe gwiazdki. Pierwsza z nazwiskiem jednego z założycieli Teatru Cieszyńskiego, Emila Vávrowskiego. Na drugiej zaś tabliczce widnieje nazwisko Lucie Bergerovej ze Sceny Czeskiej, laureatki Nagrody Thalii za główną rolę w musicalu „Báthoryčka”. (kor)

Hotelarskie zmagania



Fot. ARC

Średnia Szkoła Albrechta w Czeskim Cieszynie gościła uczniów z dwunastu szkół z kierunku hotelarstwa z całej Republiki Czeskiej. Ponad czterdziestka młodych ludzi przyjechała nad Olzę, by wziąć udział w odbywającym się pod patronatem Ministerstwa Szkolnictwa, Młodzieży i Kultury Fizycznej Konkursie Szkół Hotelarskich w Językach Obcych. Konkurs odbył się już po raz siedemnasty, uczestnicy konkursu zmierzli siły ze znajomości języków: angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego i francuskiego. Złote medale wywalczyli uczniowie szkół z Podiebradów, Pragi i ostrawskiej szkoły AHOL. Drużyny ze Średniej Szkoły Albrechta uplasowały się na trzech czwartych miejscach. (kor)

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Kolejna kadencja prezesa

22 marca w Domu PZKO w Jabłonkowie odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze MK PZKO, na którym przedstawiono sprawozdania z działalności zarządu MK PZKO, Chóru Męskiego „Gorol”, zespołów „Zaolzi” i „Zaolzioczek”, Kapeli „Nowina”, Klubu Kobiet, Klubu Seniora, Izby Regionalnej, marki Góralsko Swoboda, sprawozdanie finansowe oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Zebranie członkowskie przyjęło czterech nowych członków oraz uchwałę w pełni wspierającą działania prezesa Jana Ryłki w celu uregulowania stosunków z Kongresem Polaków. Na pierwszym zebra-

niu nowego zarządu MK PZKO wybrano jednogłośnie dotychczasowego prezesa zarządu MK PZKO Jana Ryłkę na stanowisko prezesa na kolejne cztery lata. Jan Ryłko

Józef zaprasza panie

Tak, jak w wielu kołach PZKO, również w Karwinie-Nowym Mieście w tym roku obchodzono Międzynarodowy Dzień Kobiet, który w połączeniu z obchodami imienin Józefa, od kilku lat nazywany jest „Józef zaprasza Panie”. W sobotę 14 marca świętlica Koła była wypełniona po brzegi. Prezes koła, Eugeniusz Herman, przywitał wszystkich obecnych

i złożył życzenia wszystkim paniom i Józefom. Niespodzianką dla obecnych był występ znanego śpiewaka operowego Klemensa Słowioczka. Razem z nim występował Lukáš Michel, który akompaniował mistrzowi. Był to piękny bukiet melodii, którymi śpiewak zachwycił wszystkich obecnych. Także Lukáš Michel brawurowo zagrał kilka utworów Fryderyka Chopina. Oklaskom nie było końca, a słuchacze byli zachwyceni. Po programie kulturalnym wszyscy obecni przy ciastku i lampce wina długo jeszcze omawiali fantastyczny występ obu wykonawców. Dziękujemy prezesowi, że mogliśmy być świadkami tak wspaniałych przeżyć muzycznych.

Krystyna Sikora, Karwinia-Nowe Miasto

Dziesięć lat temu odszedł do Domu Ojca

2 kwietnia 2005 roku o godz. 21.37 dzwony w kościołach na całym świecie ogłaszały śmierć papieża Jana Pawła II. W czwartek minie 10 lat od tego momentu. O tym, kim był polski papież dla Zaolzia, jak mieszkańcy tego regionu przeżywali jego pontyfikat, śmierć oraz wyniesienie na ołtarze, rozmawialiśmy z Jadwigą Franek z Czeskiego Cieszyna, Janiną Goryl z Jabłonkowa oraz Janem Heczka z Wędryni.

Kiedy Jan Paweł II przyjechał na pierwszą pielgrzymkę do Polski w czerwcu 1979 roku, Janina Goryl akurat kończyła studium wychowania przedszkolnego w Bielsku-Białej. – To było krótko przed obroną pracy dyplomowej. Do wyjazdu na spotkanie z papieżem namówiła mnie koleżanka. Pojechaliśmy pociągiem. W życiu nie jechałam w takim tłoku, jak wtedy do Krakowa. Pod stopami nie czułam posadzki, tkwiąc zawieszona w tłumie – wspomina podróż na swoje pierwsze spotkanie z Janem Pawłem II pani Janina, która żywo zachowała w pamięci powitanie studentów przez papieża na ulicy Franciszkańskiej, wspólne śpiewanie na Rynku Głównym pod pomnikiem Mickiewicza i wreszcie spotkanie na Błoniach. – Chociaż potem były kolejne wyjazdy do Krakowa na spotkania z papieżem – najpierw z mężem w 1987 roku, a potem już z rodziną w 1999 roku, to te studenckie przeżycia najmocniej zapisały się w moim sercu. Kiedy więc w wigilię przed rokiem jubileuszowym Ojciec Święty zapowiedział, że w 2000 roku nie będzie wyjeżdżać, ale będzie czekać na pielgrzymów w Watykanie, potraktowałam to jako osobiste zaproszenie. Jako zaproszenie dziadka, który zaprasza na swój jubileusz. Zadzwoiłam do Jadzi i Franciszki Franków, żeby razem z córką zgłosić się na organizowaną przez nich wrześniową pielgrzymkę do Rzymu – relacjonuje jabłonkowianka.

Jadwidze i Franciszkowi Frankom udało się kilkakrotnie brać udział w spotkaniach z papieżem Janem Pawłem II. Na osobistą rozmowę musieli jednak poczekać. Ten wyjątkowy moment nadarzył się w 1994 roku, kiedy zorganizowali pierwszą pielgrzymkę parafialną do Rzymu. – Staliśmy przy balustradzie w Bazylice św. Piotra, Jan Paweł II przechodził koło nas, podając każdemu rękę i błogosławiąc go. Mój mąż marzył o tym, żeby móc z nim porozmawiać. Kiedy papież zatrzymał się koło niego, Franciszek wspominał ojca Josefa Zvěřinę, który w czasach komuny wykładał teologię w kościele podziemnym i w związku z tym był również w naszym domu. Jan Paweł II, który był uważany za chodzącą encyklopedię, od razu skojarzył o kogo chodzi. Zatrzymał się przy nas i zawiązała się pierwsza



Spotkanie Zaolziaków z papieżem w 2000 roku.

nasza rozmowa – wspomina pani Jadwiga. Osobiste spotkanie pielgrzymów z Zaolzia z Janem Pawłem II udało się państwu Frankom zorganizować dopiero w 2000 roku. W tym celu zamówili dla niego specjalny prezent, płaskorzeźbę. – Oczekiwanie na moment, kiedy wreszcie zostaniemy wezwani, zdawało się nie mieć końca. Byliśmy przeszczeniwi, kiedy usłyszeliśmy: „Zaolzie”. To było niesamowite przeżycie – przekonuje organizatorka pielgrzymek czeskocieszyńskiej parafii.

»SANTO SUBITO!«

– Kiedy zmarł papież Jan Paweł II, mieliśmy włączoną telewizję. Zaraz po tym usłyszeliśmy, jak dzwony okolicznych kościołów biją na żałobę. Jeszcze w ten wieczór poszliśmy na plac kościelny, żeby zapalić świecę. Znajomi dołączyli do nas i dość długo trawiliśmy wspólnie na modlitwie. Odtąd co wieczór aż do dnia pogrzebu modliliśmy się w kościele po mszy św. w intencji zmarłego Jana Pawła II. Tak w naturalny sposób zawiązała się grupka osób, które chciały kontynuować modlitwy również po pogrzebie – Jadwiga Franek przypomina wydarzenia, które zapoczątkowała śmierć papieża 2 kwietnia 2005 roku. Ustalono więc, że wspólnota będzie się modlić w intencji szybkiej beatyfikacji papieża

w każdą pierwszą sobotę w miesiącu. Spotkania, które prowadził ksiądz czeskocieszyńskiej parafii, odbywały się zawsze wieczorem, tak żeby o godz. 21.37 być w kościele i łączyć się w modlitwie.

Janina Goryl wspomina, że wyjazd na pogrzeb do Rzymu był jej największym pragnieniem. – On dawał ludziom tyle miłości, nawet wtedy, kiedy jego słowa miały charakter przygany. Chciałam być blisko niego jeszcze w tym ostatnim dniu. Kiedy w 2000 roku byliśmy z córką w Rzymie, on pocałował ją na znak miłości. Jak mogłabym nie pojechać na jego pogrzeb, a później na jego beatyfikację i kanonizację? – zastanawia się pani Janina. Ze swojego pragnienia zwierzyła się ówczesnemu szefowi jabłonkowskiego Caritasu, Józefowi Suchankowi i jego żonie. – O naszych planach dowiedziała się znajoma z kościoła ewangelickiego i zaproponowała nam wypożyczenie furgonetki, wychodząc z założenia, że pewnie będzie chciało pojechać więcej osób. W końcu jednak zamówiliśmy autobus, bo zebrało się nas 33 osoby. Pewnie byłoby jeszcze więcej chętnych, ale nie było czasu na większe rozpropagowanie naszego wyjazdu, bo czas naglił – wyjaśnia Janina Goryl, która pojechała na pogrzeb z czwórką swoich dzieci.

W drodze do Rzymu grupa jabłonkowska zatrzymała się za radą towarzyszącego jej księdza Goryla (szwagra pani Janiny) na wybrzeżu u ojców franciszkanów konwentualnych w miejscowości Santa Severa. Dla pielgrzymów przystanek ten miał istotne znaczenie także dlatego, że Jan Paweł II przyjeżdżał tam nieoficjalnie, żeby odpocząć. Z obawy przed zakorkowanym Rzymem z Santa Severa do stolicy pojechali pociągiem. – Śmierć papieża z drugiej strony wywoływała smutek, z drugiej strony to, jak potrafił przyjmować swój wiek, chorobę i umieranie, napawało nas radością – wyznaje pani Janina, która w oczekiwaniu na wejście na Plac św. Piotra pierwszy raz w życiu spędziła noc na ulicy, pod gołym niebem. – O godz. 3 nad ranem poszliśmy 4 km piechotą dookoła murów watykańskich, by potem

przez kolejne cztery godziny czekać w tłoku w jednej z bocznych ulic. Jak wielka była więc nasza radość, kiedy weszliśmy na plac. Od trumny dzieliło nas tylko 150 metrów. Widzieliśmy, jak wiatr przewracał kartki Pisma Świętego. Czuliśmy wielki spokój, atmosferę wspólnoty modlących się ludzi i wreszcie tę nieopisaną radość, kiedy pod koniec obrzędu pogrzebowego zerwał się ogromny krzyk, płynący prosto do nieba „Santo subito!” – opowiada jabłonkowianka.

PAPIEŻ GÓR

Kiedy w 1979 roku podczas swojej pierwszej pielgrzymki do ojczyzny Jan Paweł II przemawiał do Polaków na lotnisku w Warszawie, Jan Heczka słuchał jego słów w radiu. Również z radia dowiedział się o jego śmierci. Właśnie kładli się z żoną spać, kiedy dotarła do nich ta wiadomość.

Pana Janka z papieżem Polakiem łączy nie tylko wiara w Boga, ale także turystyka. I chociaż nigdy nie spotkał się z nim osobiście, zaliczył niejedną górską szlak, który przecierał również Jan Paweł II. – Karol Wojtyła uważał siebie za księdza góralskiego, a potem również biskupa i papieża góralszczyzny – przekonuje J. Heczka, który na papieskie szlaki trafił po przeczytaniu artykułu w „Gościu Niedzielnym”, który w połowie lat 90. zaczął przychodzić do wędryńskiego kościoła. Z niego dowiedział się o Rajdzie Szlakami Jana Pawła II. Jako zamiłowany turysta oraz osoba odpowiedzialna za organizację wycieczek w reaktywującym się wtedy „Beskidzie Śląskim” postanowił pojechać do Rzymu koło Andrychowa i stamtąd wspiąć się na Groń Jana Pawła II. Tam zapoznał się z zaangażowaną w budowę kaplicy rodziną Jakubowskich i we wrześniu 1995 roku zorganizował w to miejsce pierwszą autokarową wycieczkę „Beskidu Śląskiego”. Odtąd na Groń Jana Pawła II przyjeżdżał z żoną co roku. Okazji nie brakowało, bo to wybudowano akurat Drogę Krzyżową, to z kolei wzniesiono nowy krzyż czy pomnik Jana Pawła II.

– Kiedy papież zmarł, wiedziałem, że na Groniu Jana Pawła II zapłoną

ogniska. Postanowiłem więc zorganizować podobne ognisko w Wędryni. Rozdałem kilka zaproszeń wśród znajomych, wybrałem odpowiednie miejsce pod lasem i po raz pierwszy spotkaliśmy się tutaj o godz. 21.37 w pierwszą rocznicę śmierci papieża. Było nas wtedy tylko 13 osób, ale z biegiem czasu nasza grupa się rozrastała, nawet do 80 osób – mówi organizator ognisk, do udziału w których zapraszał nie tylko osoby związane z kościołem katolickim, ale także ewangelików czy ludzi niewierzących. Do nich dostosowany był program ognisk – religijno-góralski. W rezultacie regularnie 2 kwietnia przyjeżdżali do Wędryni ludzie z Trzyńca, Bystrzycy czy Jabłonkowa. Po raz ostatni spotkali się tutaj w 2013 roku. Rok później Jan Paweł II został ogłoszony świętym.

ŚWIĘTY RODZIN

Kiedy w podbeskidzkiej scenerii co roku płonęły ogniska w intencji zmarłego papieża, zawsze w najbliższą niedzielę po 2 kwietnia Jadwiga i Franciszek Frankowie organizowali w parafii czeskocieszyńskiej uroczystości rocznicowe. – Rozpoczynaliśmy od mszy św., którą koncelebrował ks. prof. Józef Budniak, były projekcje filmów o papieżu, koncerty chórów oraz wystawy, które trwały przez cały tydzień. Formuła obchodów rocznicowych była taka sama, ale zmieniały się tematy – np. „Jan Paweł II i dzieci”, „Jan Paweł II misjonarz” czy „Życie Jana Pawła II” – wymienia pani Jadwiga. Tak było aż do beatyfikacji 1 maja 2011 roku. – Z tej okazji zorganizowaliśmy wyjazd z Czeskiego Cieszyna do Rzymu. Autobus od razu się zapelniał. Pomimo że Jan Paweł II zmarł, byliśmy radośni. Wiedzieliśmy, że jest u Ojca. On przecież był uważany za świętego już za życia. Noc przed uroczystością beatyfikacyjną spędziliśmy na bruku jak bezdomni. Modliliśmy się, śpiewaliśmy, nie chcieliśmy spać. I chociaż byliśmy na nogach od soboty rana do niedzieli wieczora, nie odczuwaliśmy zmęczenia. Za to przeżyaliśmy wielką radość. Podobnie było rok temu, kiedy braliśmy udział w kanonizacji – mówi organizatorka wielu zaolziańskich pielgrzymek.

Na uroczystości beatyfikacyjną i kanonizacyjną Jana Pawła II pojechali do Rzymu również jabłonkowskie parafianie. – Atmosfera tych wyjazdów była nieco inna. Kiedy uczestniczyliśmy w pogrzebie, nasza radość wynikała z nadziei, która teraz została przypieczętowana przez autorytet Kościoła. Myślę, że wielką łaską było żyć w czasie pontyfikatu św. Jana Pawła II, który tak wspaniale umiał kształtować człowieka. Kiedy podczas kanonizacji usłyszałam, że będzie on patronem rodzin, bardzo się ucieszyłam. W dzisiejszych czasach rodzina jest zagrożona, dlatego jestem wdzięczna, że w tych sprawach mogę się zwracać do niego o wstawiennictwo – cieszy się pani Janina, matka piątki dzieci. Jej entuzjazm podziela również Jadwiga Franek. W czeskocieszyńskiej parafii pragnie wznowić grupę modlitewną, teraz już świętego, Jana Pawła II, która spotykałaby się raz w miesiącu na modlitwie w intencji rodzin.

BEATA SCHÖNWALD



Jabłonkowie żegnają papieża na placu św. Piotra w Rzymie.

Utopcowe miasteczko stawia na nowoczesność

Położony w Dolinie Górnej Wisły, nad brzegami istniejącego od 1955 roku sztucznego Jeziora Goczałkowickiego, Żabi Kraj to malowniczy, choć mało znany zakątek Śląska Cieszyńskiego. Symbolem tej podmokłej krainy stał się baśniowy utopiec, natomiast nieformalną stolicą jest Strumień – najmniejsze miasteczko polskiej części Śląska Cieszyńskiego.

Żabi Kraj z licznymi bagnami i podmokłymi łąkami to doskonałe środowisko dla wielu gatunków ptaków i płazów. Ten fragment Śląska Cieszyńskiego od wieków słynie jednak z hodowli karpia. Liczne stawy zakładane były już w średniowieczu, a ryby z nich trafiały na królewskie, kasztelańskie i biskupie stoły Krakowa. „Mieszczanie nie tylko że hodowali ryby, lecz handlowali nimi (...). Mieszni kościelne i kolędy wypłacali rybami, świadczenia książęce – rybami. A gdy wiatr powiał od Strumienia, pachniało rybami daleko, szeroko” – pisał w książce „Ziemia Cieszyńska” Gustaw Morcinek. Dziś już w Strumieniu nie handluje się rybami, jednak okolice miasta nadal pozostają jednym z głównych centrów hodowli karpia w Polsce.

LOS NIE OSZCZĘDZAŁ MIASTECZKA

Nadwiślańskie miasteczko skupione jest wokół niewielkiego rynku wytyczonego w 1482 r., tuż po nadaniu osadzie praw miejskich. Należało wówczas do Mikołaja Brodeckiego – marszałka dworu książęcego – i było jedynym prywatnym miastem w Księstwie Cieszyńskim. Ale najstarsza znana wzmianka o miejscowości, która nazwę zapożyczyła od przepływającego w pobliżu Czarnego Strumienia, pochodzi z roku 1407. Właśnie przy Czarnym Strumieniu znajdowało się pierwotnie centrum osady, późniejsze Dolne Przedmieście. Od XV wieku do 1792 r. stał tu pierwszy strumieński kościół pw. Świętego Krzyża, o którym przypomina dziś nazwa placu i pamiątkowy krzyż.

W latach 1742-1918 obrzeżami Strumienia przebiegała granica prusko-austriacka, a dziś granica Śląska Cieszyńskiego. W dniu otwarcia linii tramwajowej w Cieszynie w 1911 r. w Strumieniu oddano do użytku kolejkę parową, która jeździła na trasie: rynek w Strumieniu – stacja kolejowa w Chybiu. Rok po uruchomieniu w 1924 r. linii kolejowej z Pawłowic do Chybia przez Strumień, kolejkę parową zamknięto. Pozostał po niej żelazny most na Wiśle wykonany w hucie w Witkowicach.

W lipcu i sierpniu 1919 r. w miasteczku mieściła się Komenda Główna Polskiej Organizacji Wojskowej Śląska, która w Piotrowicach koło Karwiny wzniosła pierwsze powstanie śląskie. W czasie ewakuacji więźniów obozu Auschwitz w grudniu 1944 r. wielu ludzi pędzonych przez hitlerowców zmarło z wyczerpania w okolicach Strumienia. Ofiary „marszu śmieci” upamiętnia dziś stojący w Parku Miejskim pomnik z 1963 r.

W 1945 r. w okolicy Strumienia toczyły się jedno z najbardziej zażartych walk na Śląsku pomiędzy Armią Czerwoną a Wehrmachtem. Zniszczeniu uległo wówczas aż 85 proc. zabudowy miasta. Z tego też powodu powojenne władze podważały sens jego odbudowy.

Dziś, choć Strumień nadal pozostaje jednym z najmniejszych polskich miasteczek, rozwija się w błyskawicznym tempie, przeżywając w ostatnich latach czas bodaj największej prosperity w całych swych ponad 500-letnich dziejach.

GRAJĄ W SZACHY I ŚPIEWAJĄ

Ze Strumienia wywodzi się słynna mezzosopranistka liryczna Izabela Kopec. – Także na co dzień nasze miasto jest bardzo rozśpiewane. Istnieje nawet teoria, że w Strumieniu każdy śpiewał, śpiewa albo będzie śpiewał w chórze – żartuje Agnieszka Korzeniewska, wiceprezes Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” im. Jana Orszulika. Dodaje, że w Strumieniu działają na co dzień dwa renomowane zespoły, gimnazjalny chór „Canzonetta” oraz chór „Lutnia”, który koncertował m.in. ze Stanisławem Sojką.

– „Lutnia” jest chórem amatorskim, a nasi śpiewacy nie mają wykształcenia muzycznego.



Rynek w Strumieniu z zabytkowym ratuszem, siedzibą Urzędu Miejskiego.

Chociaż zespół tworzą ludzie różnych profesji, górnicy, pielęgniarki, nauczyciele, sprzedawcy, na konkursach niejednokrotnie byliśmy lepsi od chórów zawodowych. Osiągnięcia te lokują nas w ścisłej czołówce amatorskich chórów w Polsce – przyznaje Korzeniewska.

Umiejętności strumieńskiej „Lutni” mieli okazję ocenić m.in. mieszkańcy Pietwałdu, z którym Strumień od lat partnersko współpracuje.

– W Pietwałdzie gościliśmy przeważnie na festynach, współpraca się jednak zakończyła i teraz kierujemy się częściej ku Żylinie na Słowacji. Myślimy już także o jubileuszu stulecia naszego chóru, który wypadnie w 2018 roku i zbiegnie się z setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości – mówi Korzeniewska.

Strumień powszechnie uważany jest również za szachową stolicę ziemi cieszyńskiej. To tam organizowane są bowiem dziesiątki turniejów dla dzieci i dorosłych, a miejscowy klub sportowy wychował wielu medalistów Polski, Europy i świata na czele z szachową multimedalistką, Joanną Worek. Miasteczko słynie jeszcze z innego powodu. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu mieszkańców w Strumieniu co roku organizowane są słynne plenerowe pasje wielkanocne. Z kolei w grudniu rzesze turystów przyciąga „Strumieńskie Betlejem”, czyli żywa szopka przy kościele, jedna z największych w Polsce, czynna w okresie Bożego Narodzenia. 6 stycznia ulicami miasta zmierza w jej kierunku imponujący Orszak Trzech Króli.

Letnim magnesem przyciągającym turystów do Strumienia jest fontanna z Parku Miejskim. Dzięki niej w okolicy panuje morski mikroklimat i nie trzeba wyjeżdżać nad Bałtyk, by wdychać jod.

– Pochodzi on z solanki, którą wydobywa się w pobliskim Zabłociu. W 1891 r. szukano tam ropy i węgla, a natrafiono na jedne z najbogatszych w Europie solanek jodowo-bromowych. Nasza, zabłocka solanka ma m.in. najwyższą na świecie zawartość jodu – podkreśla Anastazja Żur, prezes strumieńskiego Koła Macierzy Ziemi Cieszyńskiej.

W Zabłociu uruchomiono kopalnię solankową, a sól, którą z niej pozyskiwano, wysyłano do renomowanych uzdrowisk w Niemczech i Austrii, a później Polski. Na początku lat 90. XX wieku wstrzymano wydobycie, wznowiono je jednak w 2007 r.

WIZYTÓWKĄ GALERIA »POD RATUSEM«

Będąc w Strumieniu warto obejrzeć późno-barokowo-klasycystyczny kościół wzniesiony

pod koniec XVIII stulecia na obrzeżach ówczesnej zwartej zabudowy miasteczka. W świątyni przechowywane są relikwie pochodzącej z Egiptu św. Barbary. Z centrum można się wybrać na wycieczkę pieszą, rowerową, a nawet narciarską, na tzw. Trakt Cesarsko-Pruski. Liczy on 4 km i prowadzi wzdłuż dawnej granicy ck monarchii i Niemiec – na skraju lasu wznosi się smukły słup graniczny. Imperia rozdzielała – jakżeby inaczej – grobla.

O rzut kamieniem od kościoła znajduje się rynek z pierzeją XVIII-wiecznych kamieniczek. Ich mansardowe dachy, typowe dla baroku, zdradzają pierwotny styl budynków. Z kolei późnobarokowy ratusz z 1628 r. przebudowany w połowie XIX wieku, jest najstarszą siedzibą władz miejskich w województwie śląskim. Przed trzema laty gmach przeszedł generalny remont, w którego trakcie w podziemiach urządzono... galerię.

– Na co dzień promujemy tam lokalne rękodzieło, organizując wystawy zarówno polskich, jak i czeskich i słowackich twórców. Współpracujemy z Kisuckim Muzeum w Czadcy, dzięki czemu organizowane przez tę placówkę ekspozycje można oglądać również u nas – mówi burmistrz Strumienia, Anna Grygierek.

W maju ubiegłego roku w Galerii „Pod Ratuszem” gościł również Władysław Kristen z Czeskiego Cieszyna. Znany działacz PZKO zaprezentował w Strumieniu wystawę pt. „Pontyfikat św. Jana Pawła II na znaczkach, koperkach i pieczęciach”. Wydarzenie było efektem długoletniej znajomości Władysława Kristena z Anastazją Żur.

Na co dzień utrzymuje ona również kontakty z działaczami PZKO w Cierlicku-Kościelcu, a łączy ich postać cierlickiego proboszcza, ks. Oskara Zawiszy, który zanim objął parafię na Kościelcu, był wikarym w Strumieniu.

– Dzięki tym kontaktom, a także współpracy z Ośrodkiem Dokumentacyjnym Kongresu Polaków w RC w ubiegłym roku udało nam się wydać drugą część „Dziejów Strumienia” autorstwa księdza Zawiszy. Dla naszego miasteczka było to naprawdę duże wydarzenie – wspomina Żur.

Burmistrz Grygierek podkreśla zaś, że Strumień współpracuje nie tylko z Pietwałdem, ale także z gminą Dolne Domastowice, miastem Šenov, Stowarzyszeniem Pro Gymnasium w Ostrawie czy Religijnym Ośrodkiem Czasu Wolnego św. Jana Bosko w Hawierzowie.

– Z naszymi partnerami z Republiki Czeskiej realizujemy wspólne projekty unijne, ale poznajemy się również i wiele się od siebie uczymy. Na przykład przygotowując się do mo-

STRUMIEŃ



Gmina Strumień jest najbardziej na północ wysuniętą częścią powiatu cieszyńskiego. W jej granicach administracyjnych leży sześć miejscowości: Bąków, Pruchna, Drogomyśl, Strumień, Zabłocie i Zbytów. W gminie mieszka prawie 12,5 tys. mieszkańców, w samym Strumieniu ponad 3,5 tys.

Przez gminę przebiegają dwie ważne arterie komunikacyjne: droga z Pawłowic do przejścia granicznego w Cieszynie oraz droga krajowa nr 81 Katowice – Ustroń – Wisła, popularnie zwana Wiślanką. W Strumieniu znajduje się m.in. najstarszy w województwie śląskim ratusz z 1628 r. Kilka metrów dalej stoi barokowe sanktuarium św. Barbary z 1790 r., naprzeciw którego znajduje się najstarsza w regionie cukiernia „U Szostka”. Rynek otoczony jest urokliwymi kamieniczkami z XVIII i XIX wieku, na jego środku stoi zaś pomnik Jezusa Chrystusa z 1886 r. Zabytki spotkamy również w innych zakątkach gminy. W Pruchnej przy głównej drodze do Cieszyna stoi krzyż pokutny z 1645 r., który w owym czasie zabójca postawił na miejscu zbrodni. We wsi znajduje się również Izba Regionalna poświęcona pamięci poetki i artystki, Emilii Michalskiej.

Z kolei w Drogomyślu stoi kościół ewangelicki wzniesiony w latach 1788-1797 (to druga najstarsza świątynia protestancka na Śląsku Cieszyńskim), a także dwór baronów Kaliszów zbudowany w stylu barokowo-klasycystycznym (w którym aktualnie znajdują się Warsztaty Terapii Zajęciowej). (wik)

dernizacji strumieńskiego kąpieliska podglądaliśmy rozwiązania zastosowane w kompleksie sportowym w Pietwałdzie. Rozmawialiśmy z tamtejszymi gospodarzami, pytaliśmy, jakie mają problemy, jak wygląda codzienne utrzymanie tych obiektów. W efekcie część czeskich rozwiązań zastosowaliśmy u nas – przyznaje burmistrz Grygierek.

Dzięki tej inwestycji – jednej z największych w najnowszych dziejach miasta – w Strumieniu powstał obiekt na miarę XXI wieku. Po modernizacji tamtejsze otwarte kąpielisko należy do najnowocześniejszych i najatrakcyjniejszych na całym Śląsku, dodatkowo swą siedzibę znalazł tam Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury. Jego wizytówką jest zaś nowoczesna, wielofunkcyjna sala widowiskowa. – Oprócz sceny i widowni na 180 osób, dysponuje ona pełnym zapleczem dla grup, a mamy ich aż trzydzieści trzy. Tygodniowo przewija się tutaj nawet 400 osób – mówi Agnieszka Korzeniewska, która na co dzień pracuje w miejscowym ośrodku kultury.

Tamtejszą salę upodobał sobie na próby m.in. członkowie popularnej w Polsce grupy teatralnej Mumio. – Panowie goszczą u nas regularnie, czasami nawet dwa razy w tygodniu. Okazało się bowiem, że długo szukali miejsca na próby, a ponieważ Strumień leży pośrodku ich miejsc zamieszkania trafili do nas i są zadowoleni – mówi Korzeniewska. – Podobnie zachwyceni wyjeżdżają stąd turyści, którzy coraz liczniej odwiedzają nasze miasto – dodaje.

WITOLD KOZDŃ

TOWARZYSTWO NAUCZYCIELI POLSKICH W REPUBLICIE CZESKIEJ

25 lat bronią interesów polskiego szkolnictwa

Przed 25 laty życie Polaków w Republice Czeskiej zmieniło się. Dzięki Rewolucji Aksamitnej i towarzyszącym jej przemianom politycznym i społecznym po ponad 40 latach mogły powstać nowe lub odrodzić się przedwojenne polskie organizacje. Również polscy nauczyciele znad Olzy reaktywowali działające przed II wojną światową Towarzystwo Nauczycieli Polskich. Zjazd założycielski odnowionego TNP odbył się 10 marca 1990 roku w czeskokocziński Klubie PZKO. Stało się tak zaledwie tydzień po ukonstytuowaniu się Rady Polaków, która później przekształciła się w Kongres Polaków.

Obchodzące w tych dniach srebrne gody Towarzystwo Nauczycieli Polskich w Republice Czeskiej do dziś jest jedną z organizacji Kongresu. Skupia ponad 300 członków – nie tylko nauczycieli, ale również pracowników oświaty i wychowania, studentów kierunków pedagogicznych i emerytów związanych z działalnością pedagogiczną i oświatową narodowości polskiej mieszkających w RC. Rozwija działalność zmierzającą do podniesienia rangi społecznej nauczyciela, jest rzecznikiem jego interesów i broni

Niestety, po wojnie nauczycielska organizacja działała krótko. Po podpisaniu 10 marca 1947 roku w Warszawie „Umowy o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską i Czechosłowacją” na terenie Czechosłowacji mogła działać tylko jedna organizacja – Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, a przez jakiś czas także Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. W ramach PZKO pracowali także nauczyciele. Wciąż jednak marzyli o samodzielnej organizacji. Doczekali się jej po ponad 40 latach.

Rakowska była wtedy członkiem pierwszego zarządu TNP, później zaś zastąpiła Jana Szarowskiego na stanowisku prezesa. Pełniła tę funkcję kilka razy, będąc 16 lat członkiem Zarządu TNP. Oprócz niej prezesami w najnowszej 25-letniej historii Towarzystwa byli również Roman Wróbel i Stanisław Folwarczny, od 2006 roku na czele TNP stoi Barbara Smugała. To właśnie obecna prezes oraz Małgorzata Rakowska i Stanisław Folwarczny wzięli udział w spotkaniu na temat 25-lecia nauczycielskiej organizacji.



Członkowie Klubu Nauczycieli Emerytów (na zdjęciu) i TNP co roku zapraszani są na uroczyste spotkanie w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie.



W 2009 roku podczas jednej z wycieczek polonistyczno-historycznych członkowie TNP zawitali do Szetejń na Litwie, wioski rodzinnej polskiego noblisty, Czesława Miłosza.

jego praw. Jest dla organów państwowych i samorządowych partnerem w rozmowach dotyczących szkolnictwa polskiego. TNP współuczestniczy też w opracowywaniu koncepcji szkolnictwa, programów nauczania oraz podręczników dla placówek szkolnych z polskim językiem nauczania.

NAWIĄZALI DO PRZEDWOJENNEGO TNP

Pierwsze Towarzystwo Nauczycieli Polskich powstało w 1921 roku po podziale Śląska Cieszyńskiego między Polskę a ówczesną Czechosłowację. Jego bogatą działalność przerwała II wojna światowa, siejąca spustoszenie w szeregach nauczycielstwa polskiego na Zaolziu. Pomimo tego od razu po wyzwoleniu nauczyciele polscy przystąpili do działań na rzecz odnowy polskiego szkolnictwa. Naczelnym zadaniem było otwarcie szkół polskich w roku szkolnym 1945-1946. Starano się też wskrzesić TNP.

– Do spotkań inicjujących reaktywowanie TNP doszło już pod koniec 1989 roku w Polskiej Szkole Podstawowej w Gnojniku oraz w gimnazjum w Orłowej, będącym wówczas filią gimnazjum czeskokoczińskiego – wspomina Małgorzata Rakowska, wówczas dyrektor gnojnickiej podstawówki i jedna z inicjatorek wznowienia Towarzystwa Nauczycieli Polskich. – Na spotkaniu 100 nauczycieli polskich, które odbyło się 5 stycznia 1990 roku, wyłoniono komitet przygotowawczy oraz sformułowano pierwsze postulaty dotyczące potrzeb polskiego szkolnictwa w Czechosłowacji. Działania te zostały uwieńczone sukcesem 10 marca tego samego roku, kiedy na zgromadzeniu nauczycieli polskich w Klubie PZKO przy ul. Božka w Czeskim Cieszynie doszło do formalnej reaktywacji TNP w RC i wyłonienia pierwszego zarządu. Na pierwszego prezesa wybrano Jana Szarowskiego, wicedyrektora Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie – dodaje Rakowska.

– Mile wspominał tamte czasy, zwłaszcza optymizm wśród nauczycieli, którzy spontanicznie zaczęli tworzyć swoją organizację – opowiada Folwarczny. – Naturalne było to, że powrócono do nazwy i tradycji przedwojennej organizacji. Ja zaś jako dyrektor największej do dziś czeskokoczińskiej podstawówki nie od razu, ale dopiero w 1996 zostałem wybrany do zarządu. No i działam w nim do dziś – podkreśla. Barbara Smugała wspomina, że najpierw brała udział w pracy TNP tylko jako dyrektorka szkoły i szeregową członkini Towarzystwa. – Po 15 latach Małgosia, Staszek i ich koledzy poszukiwali „świeżej krwi” do zarządu. Zgodziłem się, no i tak się złożyło, że w końcu wybrano mnie na prezesa – śmieje się pani Barbara.

TNP ZASTĘPOWAŁO OŚWIATOWE INSTYTUCJE

Od razu na wstępie rozmowy Małgorzata Rakowska mówi, że „wkrótce po przyjemnych i ciepłych

chwilach związanych z powołaniem do życia TNP nad polskim szkolnictwem powiało chłodem”. – Na skutek zmian polityczno-systemowych doszło do zupełnego rozpadu instytucji i organizacji zajmujących się szkolnictwem w poprzednim okresie – wspomina. – Trudno dzisiaj wytłumaczyć młodym nauczycielom, jak wyglądało szkolnictwo w tamtym okresie. Istniały urzędy szkolne w powiatach. Dla każdego z dwóch naszych powiatów – karwińskiego i frydecko-misteckiego – samodzielnie, lecz oczywiście kierowane ogólnie z Ministerstwa Szkolnictwa, gdzie pracowały dwie panie odpowiedzialne za polskie szkolnictwo. Istniał też Wojewódzki Ośrodek Pedagogiczny w Ostrawie, który przygotowywał materiały metodyczne. Były to tłumaczenia czeskich podręczników i niektóre podręczniki polskie pisane w RC. Wszystkie musiały mieć akredytację resortu edukacji. Podręczników z Polski w szkołach nie było. Także w Pedagogicznym Instytucie Badawczym w Pradze była jedna osoba odpowiedzialna za podręczniki w polskich szkołach. To wszystko w 1990 roku szybko legło w gruzach i została pustka – podkreśla Rakowska.

W tej sytuacji TNP, będące przecież tylko organizacją społeczną, musiało zastąpić nieistniejące instytucje państwowe i podjąć się niełatwej roli reprezentanta szkolnictwa mniejszościowego, a także walki o stworzenie odpowiednich warunków dla zapewnienia istnienia polskich szkół w RC. – Sytuacja była o tyle trudna, że nastawienie administracji państwowej i urzędników wszystkich szczebli było czasami negatywne. Stanowisko takie wzmacniałoby także

nieprzyjemną atmosferą medialną, zwłaszcza na regionalnym szczeblu. Przykładem nastrojów owych czasów niech będzie przypomnienie publikowania w prasie takich poglądów, że polskie szkolnictwo de facto żeruje finansowo na szkolnictwie czeskim i że czeskie placówki czują się dyskryminowane! – przypomina Rakowska tamte niełatwe czasy.

Opowiada, jak jako prezes TNP wspólnie z działaczami PZKO lub Kongresu, posłami polskiej narodowości wyjeżdżała do Pragi, by w resorcie edukacji ratować polskie szkolnictwo. Brakowało przecież nie tylko instytucji, ale też podręczników, centrum zajmującego się doskonaleniem zawodowym nauczycieli i sprawami metodyki. – Dlatego ważnym osiągnięciem TNP było założenie w Czeskim Cieszynie w 1995 roku Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego – dodaje Folwarczny. – A co ważne, Centrum podlegało resortowi szkolnictwa i dlatego nie zostało zlikwidowane na początku tego wieku wraz z innymi powiatowymi ośrodkami pedagogicznymi – podkreślają moi rozmówcy.

Opowiadają o ścisłej współpracy z rządem Rzeczypospolitej Polskiej, polskimi placówkami dyplomatycznymi, zwłaszcza Konsulatem Generalnym RP w Ostrawie, polskimi posłami do Parlamentu RC. No i, oczywiście, z Kongresem Polaków, Polskim Związkiem Kulturalno-Oświatowym, Macierzą Szkolną. Chodziło na przykład o przekształcanie szkół w podmioty prawne, wyjątki dotyczące placówek, które nie spełniały wymaganej przez ustawę szkolną minimalnej liczby uczniów w klasie czy powołanie inspektora



Na wiosennych imprezach organizowanych z okazji Dnia Nauczyciela nie brakuje nigdy odznaczeń dla najbardziej zasłużonych pedagogów. Na jednej z nich Złotymi Odznakami Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wyróżniono Małgorzatę Rakowską i Irenę Kufę.

OBCHODZI SREBRNE GODY

dla polskich szkół. To wszystko udało się kierownictwu TNP załatwić.

WYDAWNICTWA TO NIE TYLKO PODRĘCZNIKI

– Kiedy Małgosia przekazywała mi w 2006 roku prezesowską pateczkę, wiele spraw było już załatwionych. Miałam też już przetarte ścieżki do ważnych instytucji. Pozostały oczywiście również sprawy do dziś nie do końca rozwiązane. Niemniej było już na czym budować – mówi Barbara Smugała. Do kwestii, którymi trzeba się było zajmować przez te ostatnie dziesięć lat, zalicza m.in. wprowadzenie do ustawy szkolnej poprawek dotyczących klas polskich działających pod czeską dyktando.

Trzeba też było podjąć kolejne rozmowy na temat korzystania przez zaolziańskie polskie szkoły z podręczników z Polski. To sprawa, z którą TNP i szkoły borykają się od samego początku. Smugała i Folwarczny od razu jednak wyjaśniają, że w tym przypadku udało się załatwić

poświęcone były publikacje: „Tu byliśmy, tu jesteśmy...” oraz „Tu jesteśmy”. – Ważne jest też to, że udało nam się utrzymać dwa pisemka dla dzieci: „Jutrzenkę” i „Ogniwo”. W sytuacji, kiedy wiele takich dziecięcych czasopism zanika, jak chociażby harcerska „Nasza Gazetka”, należy to traktować w kategoriach sukcesu – podkreśla Małgorzata Rakowska.

WYJAZDY EDUKACYJNE

Ważną dziedziną działalności TNP jest organizowanie wyjazdów edukacyjnych do Polski. Ten projekt zrodził się przed dziesięcioma laty, kiedy prezesem nauczycielskiej organizacji był Stanisław Folwarczny. Wyprawy do Polski od początku dofinansowuje Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, a wyjeżdżają na nie zarówno uczniowie, jak i nauczyciele.

– Szkoły organizują wyjazdy same, my je dofinansowujemy z pieniędzy „Wspólnoty Polskiej”. Chodzi o wycieczki edukacyjne uczniów, jed-



Podczas wycieczki do Warszawy najlepsi dziewięcioklasiści zawsze odwiedzają Park Łazienkowski i pomnik Fryderyka Chopina.

bre wyniki w nauce na cztery dni do Warszawy – opowiada Folwarczny.

Z kolei nauczyciele wyjeżdżają podczas letnich wakacji na swoje polonistyczno-historyczne wędrowki. Do tej pory udało nam się zorganizować dziesięć wyjazdów, a w każdym wzięto udział około 30 pedagogów. Zwiedzano podczas takich wypraw nie tylko Polskę, ale również miejsca związane z historią Polski, ale znajdujące się obecnie na terenie Litwy, Białorusi lub Ukrainy.

TNP TO TAKŻE ŻYCIE TOWARZYSKIE

Towarzystwo Nauczycieli Polskich żyje jednak nie tylko problemami szkolnictwa. Jest organizacją, która nie zapomina o życiu towarzyskim i kulturalnym swoich członków. Co roku podziękowaniem dla pedagogów za ich pracę są obchody Dnia Nauczyciela przypadające w RC na 28 marca, w dniu urodzin Nauczyciela Narodów – Jana Amosa Komenskigo.

– Kiedyś staraliśmy się celebrować także nauczycielskie święto obchodzone w Polsce w październiku, ale w końcu tych imprez było tyle, że skupiliśmy się tylko na wiosennej uroczystości – mówi Barbara Smugała. – Jest ona sztandarową impre-

zą TNP, a co za tym idzie, staramy się zapraszać prawdziwe gwiazdy z Polski. Zaśpiewali u nas z okazji naszego święta m.in. Golec uOrkie-

kuje też odznaczeń dla najbardziej zasłużonych pedagogów, zarówno dyplomów TNP, jak i Medali Komisji Edukacji Narodowej przyzna-



Na lekcjach o regionie służą dzieciom i nauczycielom wydane przez TNP zeszyty edukacyjne.

dotację z Ministerstwa Szkolnictwa, Młodzieży i Kultury Fizycznej RC na zakup podręczników z Polski. Koszty inwestycji wynosiły ponad 4 mln koron, czyli była to całkiem poważna kwota. Zaolziańskie dzieci, które podobnie jak ich rówieśnicy w całej RC korzystają z podręczników za darmo, otrzymały za te pieniądze książki do języka polskiego, historii, geografii. – Takich książek nikt w RC nie pisze ani nie wydaje, bo nakład byłby tak niski, że po prostu się nie opłaca – podkreśla Folwarczny.

Inna kwestia to własna działalność wydawnicza TNP. Towarzystwu wspólnie z Centrum Pedagogicznym dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego udało się m.in. wydać dwa zeszyty do edukacji regionalnej pn. „Spotkania nad Olzą” – dla niższego i wyższego stopnia szkół podstawowych. Nakład pierwszego z nich został już wyczerpany, zeszyt zostanie więc w tym roku wznowiony. – Wspólnie z Centrum Pedagogicznym organizujemy ponadto spotkania metodyczne, regularne narady dyrektorów, konferencje, warsztaty. W ten sposób wspieramy szkoły, a to też jest ważna dziedzina działalności TNP – dodaje Barbara Smugała.

Nauczycielska organizacja wydaje poza tym swoje własne książki. Pierwszą z nich była „Historia szkolnictwa polskiego na Zaolziu” Józefa Macury, po niej zaś ukazała się książka Józefa Ondrusza „Cudowny chleb i inne godki śląskie”. Stanowi zaolziańskiego szkolnictwa w ostatniej dekadzie XX wieku i pierwszym dziesięcioleciu nowego tysiąclecia



TNP wydaje też książki o stanie zaolziańskiego szkolnictwa. Ta publikacja opisuje pierwszą dekadę XXI w.

no- lub dwudniowe, do Krakowa, Bielska-Białej, Katowic, Chorzowa, Pszczyny lub Oświęcimia, gdzie dzieci z wychowawcami zwiedzają obóz zagłady Auschwitz-Birkenau. Co roku korzysta z nich od 450 do 500 dzieci, a więc za te dziesięć lat Polskę mogło lepiej poznać około 5 tys. młodych Zaolziaków. Poza tym co roku trzydziestka najlepszych uczniów wyjeżdża w nagrodę za do-



Wycieczki edukacyjne dla szkół podstawowych to m.in. odwiedziny Bolka i Lolka w Bielsku-Białej.



Gwiazdą jednego z wiosennych spotkań nauczycieli był polski artysta kabaretowy Jan Pietrzak.

stra, Brathanki, Krystyna Prońko, Zbigniew Wodecki czy Przemysław Branny. Bawili nas także Jan Pietrzak, Kabaret Długi... Nie bra-

wanych przez polski resort edukacji. Wręczono też Złote Odznaki Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które otrzymały Małgorzata Rakowska i Irena Kufa, była dyrektor Centrum Pedagogicznego – dodaje obecna prezes TNP.

Wspomniane uroczystości jesienne zastąpiły Mistrzostwa TNP w bowlingu. Co roku też organizowane są spotkania nauczycieli w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie. Pod koniec roku szkolnego zarząd Towarzystwa nie zapomina też o kolegach odchodzących na emeryturę. – Żegnamy ich godnie, nie w szkole, ale zawsze w restauracji, a na spotkanie zapraszamy też panią konsul – mówi Barbara Smugała.

Dodajmy, że jubileusz 25-lecia reaktywacji swojej organizacji, a także 80-lecia wchodzącego w skład TNP Klubu Nauczycieli Emerytów, członkowie Towarzystwa Nauczycieli Polskich świętować będą właśnie podczas tegorocznych obchodów Dnia Nauczyciela. Uroczystości odbędą się w najbliższy wtorek 31 marca o godz. 15.00 w czeskokoczińskiej „Strzelnicy”. Będzie im towarzyszyć okolicznościowa wystawa z okazji jubileuszu KNE, a gwóźdźem programu będzie występ polskiego kabaretu Dasza von Yock.

GŁOSIK

Wiosna w przedszkolu i naturze

Wiosna już zawiątała do naszego regionu, a w każdym razie na pewno zawiątała już do przedszkola w Oldrzychowicach, które w tym tygodniu odwiedziły nasze skrzaty, Głosik i Ludmiłka. Kiedy we wtorek zajrzeliśmy do oldrzychowickiego przedszkola, dzieci miały akurat zajęcia przy stolikach. Temat prac był oczywiście wiosenny i wielkanocny. Jeszcze przed śniadaniem przedszkolaki pod okiem nauczycielki Olgi Bocek zdążyły zrobić wspaniałe zajęcia.

– To bardzo łatwe, każdy może wykonać takiego zajęcia. Z kartonu pani wycięła nam zajęcia, a my je posmarowaliśmy klejem i posypaliśmy herbatką. Na szyi zajęcia ma kolorową wstążeczkę – opowiedziała nam Anetka Sikora. Swoje prace dzieci umieściły potem na kolorowym papierze i dokleiły zieloną trawkę. Anetka, podobnie jak inne dzieci, bardzo się cieszy na nadchodzące święta wielkanocne i na... zajęcia, który przynosi prezenty. – W domu też robię z rodzicami dużo kolorowych rzeczy na Wielkanoc: maluję jajka i rysuję wiosnę – powiedziała nam Natalia Roik.

Wiosnę oldrzychowickie przedszkolaki witają jednak przede wszystkim na łonie przyrody. Dzieciaki z „Pogody” mają prawdziwe szczęście – ich przedszkole znajduje się w pięknej okolicy, więc mogą codziennie wyprawiać się na wycieczki na łono przyrody i obserwować nadejście nowej pory roku. – Przedszkolaki przygotowały się na przyjście wiosny, porządkując przedszkolny ogród i otwierając źródło w Tyrze. W ubiegłym tygodniu „Pogodiarze” wyruszyli nad Olzę w Trzyńcu, by utopić Marzannę. Dzięki temu, że Marzanna popłynęła aż za siódme morze, od wtorku do soboty było słonecznie. Przedszkolaki mogły oglądać pierwsze kwiatki roz-



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

W czasie zajęć w przedszkolu dzieci z Oldrzychowic wykonują kolorowe wiosenne i wielkanocne prace.

siane po całych Oldrzychowicach i z zachwytem mówić: jak tu ładnie! – opowiada kierowniczka przedszkola, Janka Opluśtil.

Również w samym przedszkolu dużo się ostatnio działo. W tradycyjnym wiosennym wierszowaniu wygrał wiersz o motylku, który opowiadał, co widział na świecie w pierwszym dniu wiosny. Wierszowanie wyłoniło też przedstawicieli do przeglądu recytatorskiego przedszkoli: Klarkę, Anetkę i Natalkę. Hitem wiosennego muzykowania została natomiast piosenka o wiosennych zmianach w naturze.

Jak powiedziały nam nauczycielki, kolorowe prace plastyczne, które widzieliśmy w czasie wtorkowych

zajęć, były dopiero początkiem wielkanocnych klimatów w przedszkolu. W kolejnych dniach tego tygodnia przedszkolaki malowały wydmuszki, rysowały jajka i wiosenne obrazki. Gotowy jest już „goiczek”, z którym dzieci przed Wielkanocą odwiedzą kilku zaprzyjaźnionych oldrzychowickich gospodarzy. Przed świętami razem z dziećmi z czeskiego przedszkola będą też w ogródku szukać zajęcia. A może na Wielkanoc przyłeci już do Oldrzychowic bocian, którego dzieci od kilku tygodni wypatrują? Przedszkolaki mają bowiem „swojego” bociana, który uwił gniazdo w Oldrzychowicach. Na razie jednak nie wrócił jeszcze z dalekich krajów, a jego gniazdo jest puste. (ep)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA



Fot. ARC

Popracujmy razem!

Popracujmy razem – to hasło spotkania matek i dzieciaków z cierlickiego przedszkola, które miało miejsce 24 marca. Liczna grupka aktywnych mam przyjęła zaproszenie Renaty Schnapki i przyszła do przedszkola, by wraz ze swoimi dziećmi aktywnie spędzić czas, tworząc przy tym ciekawe wielkanocne przedmioty: „wydmuszki” z papieru, kwiatki z jajeczek, kolorowe gąski czy wesołe króliczki. Po raz pierwszy przedszkole zorganizowało taką właśnie imprezę. Cieszyła się ona ogromnym powodzeniem nie tylko wśród dzieci, ale przede wszystkim wśród mam. Były one zachwycone twórczymi pomysłami i ciepłym przyjęciem przez panie nauczycielki. Oby takich spotkań było jak najwięcej!

Grono Aktywnych Mam

Balik na jedynekę!

21 marca dzieci z PSP i przedszkola im. Żwirki i Wigury w Cierlicku zaprosiły nas na balik dziecięcy z podtytułem: „Wyruszyć w nieznaną, stare kąty zbadać, odwiedzić rodzinę, uściskać, pogadać...”. Wraz z dziećmi podróżowaliśmy po całym niemal świecie. Najmłodszy zaprosił nas na pyszną pizzę do Włoch i na tradycyjne tyrolskie święto do Austrii, zaś starsi koleżdy ze szkoły postanowili odwiedzić rodzinę i zapoznać się z kulturą Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Polski czy Niemiec. Zabrzmiły piękne melodie z różnych zakątków świata. Fantastyczne i wyszukane stroje stworzone przez panie nauczycielki pokreśliły charakter całej imprezy. Poziom, jaki przedstawili nam dzieci, był naprawdę niesamowity, a wszystko to oczywiście pod baczny okiem dyrektor Barbary Smugali i Renaty Schnapki.

Po występie na dzieci czekała niespodzianka: iluzjonista i kabareciarz Don Carlos. Były też pyszny bigosik oraz konkurs na najlepszą maskę, którego zwycięzcami zostali Agatka Pletnicka, Weronika Potysz i Damian Vicha. Po prostu zabawa na 102! Dziękujemy więc za bogate kulturalne popołudnie!

(r)

Odwiedziny w remizie

13 marca klasy 6A i 6B odwiedziły remizę strażacką w Trzyńcu. Wszyscy z podziwem oglądali samochody pożarnicze, węże pożarnicze, gaśnice i sprzęt ochronny. Strażacy w bardzo ciekawy, a zarazem profesjonalny sposób opowiadali o swojej pracy. Następnie uczniowie mogli przymierzyć hełm strażacki, posiedzieć w samochodzie strażaków lub wyjść na jego dach i pooglądać mnóstwo narzędzi. Nie tylko chłopcy docenili możliwość wypróbowania, jak trudno obsłużyć się specjalne kleszcze do metalu. Pod koniec zwiedzania ciężko było uczniom „oderwać” od doskonale wyposażonej siłowni. Już teraz wszyscy cieszą się na następne odwiedziny!

I. Stodola

Kulig w Wiśle

W sobotnie słoneczne przedpołudnie 28 lutego spotkała się grupa przedszkolaków i uczniów naszej szkoły wraz z rodzicami, by wziąć udział w tegorocznym kuligu. Autokar tym razem wyruszył do Polski, w stronę Wisły. Podczas podróży panowała miła atmosfera i po małych tarapatach (błądzeniu po Wiśle) dojechalśmy do celu – Wisły-Czarnego. W podgórskiej miejscowości czekały na nas dorodne koniki zaprzęgnięte do wozów z płozami. Wszyscy pomieściliśmy się w czterech powozach. Jazda prowadziła malowniczą trasą po leśnych duktach. Podziwialiśmy uroki zimy, śpiewaliśmy piosenki, obserwowaliśmy piękno krajobrazu. Było cudownie! Po przejeździe zaproszono nas do szałasów góralskiego, gdzie na środku przy wielkim kominku (na otwartym ognisku) piekliśmy kiełbaski. Przy ciepłym kominku, herbatce i kawie miło spędziliśmy czas, a niektóre dzieci wyhasały się jeszcze na śniegu przed szałasem. Droga powrotna przy spontanicznym śpiewie i wesołych rozmowach szybko nam minęła i bezpiecznie dojechalśmy do naszych domów.

Babcia Ela

ZBIERAJCIE KUPONY NA KONKURS!

Przypominamy wszystkim przedszkolom, ich rodzicom i dziadkom, że do 2 maja w każdą sobotę drukować będziemy kupony konkursowe. Przedszkole, które nazbiera ich najwięcej (w przeliczeniu na liczbę dzieci), i do 15 maja nadesłane do naszej redakcji, otrzyma atrakcyjny zestaw nagród. Zapraszamy do zabawy!



KUPON



konkursowy
2015

REKLAMA

CATERING ŻAREŁKO

- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl
660 357 077

PRODUCENT OGRODZEŃ

Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyńcu obok przystanku "Obecni domy" email: plotyzs@seznam.cz

www.ogrodzeniazs.pl mob. 732 683 665

TRINEC, ul. Frýdecká 572 tel/fax: 558 320 353

REKLAMA

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis! Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213



GL-212

GL-128

GL-194

Ile dla Polaka, a ile dla Greka?

Dzisiaj publikujemy ostatni odcinek cyklu nt. praktycznego zastosowania Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych w Republice Czeskiej. Przyjrzymy się sferze mediów, kultury oraz współpracy transgranicznej. Porównamy, w jaki sposób państwo dzieli fundusze pomiędzy poszczególne mniejszości narodowe.

POLSKI NA ANTENIE

Ratyfikując Kartę, Republika Czeska przyjęła na siebie konkretne zobowiązania dotyczące środków masowego przekazu. Zobowiązała się zapewnić, by publiczne stacje radiowe i telewizyjne regularnie nadawały programy w języku polskim. Z tego obowiązku państwo wywiązuje się, choć można by, oczywiście, długo dyskutować, czy w satysfakcjonującym dla nas stopniu.

Programy w języku polskim emitowane są przez publiczne Radio Czeskie i Telewizję Czeską. Ostrawska redakcja Radia Czeskiego od 1 stycznia 2014 roku nadaje od poniedziałku do piątku o godz. 19.04 „Wydarzenia” w języku polskim. Audycja trwająca 26 minut zastąpiła nadawany wcześniej „Kwadran polskich aktualności”. Programy przygotowują obecnie przez dwójkę redaktorów: Martynę Radłowską-Obrusnik i Szymona Brandysa. W ramach „Wydarzeń” w ostatni piątek w miesiącu regularnie nadawany jest magazyn ekumeniczny „Głos chrześcijan”. Jego redaktorem jest ks. Bogusław Kokotek. – Ten program już od 25 lat jest na antenie – przypomina pastor.

Radio Czeskie przeznaczyło na programy w języku polskim zdecydowanie więcej miejsca niż Telewizja Czeska. Wybrało też dla nich optymalny czas antenowy. Tymczasem publiczna telewizja użycza polskim wiadomościom zaledwie kilka minut tygodniowo, z tego też powodu program redagowany przez Renatę Bilan popularnie nazywany jest „polską pięciominutówką”. W tej chwili program



Ministerstwo Kultury wesprze w tym roku działalność PZŚ „Hutnik” kwotą 33 tys. koron.

jest w dodatku emitowany o nieatrakcyjnej porze, wczesnym rankiem w niedzielę. Sytuacja ma jednak ulec poprawie, o czym informowaliśmy w czwartkowym wydaniu gazety.

PRZYNAJMNIEJ JEDNA GAZETA

Republika Czeska przyjęła również na siebie zobowiązania dotyczące polskiej prasy mniejszościowej. W wydanym przez Radę Europy przewodniku językowym „Język polski w Republice Czeskiej” czytamy, że RC zobowiązała się, że „zachęci do utworzenia lub ułatwi utworzenie lub

utrzymanie co najmniej jednej gazety w języku polskim”. W tej chwili z budżetu Ministerstwa Kultury RC wspierane są finansowo dwa tytuły: „Głos Ludu” wydawany przez Kongres Polaków i „Zwrot”, którego wydawcą jest Zarząd Główny PZKO. W sumie resort kultury wsparł w tym roku łączną kwotą 22 mln koron 23 periodyki wydawane w 14 językach oraz cykl regionalnej telewizji internetowej poświęcony różnym mniejszościom. Państwo wspiera więc nie tylko media w językach, które na terytorium RC chroni Karta (słowackim,

niemieckim i romskim), ale też gazety wydawane przez inne grupy narodowe.

Kilka punktów w opracowanym przez Radę Europy materiale „Język polski w Republice Czeskiej” dotyczy dziedziny kultury. Właśnie działalność kulturalna, obok polskiego szkolnictwa i mediów, jest bez wątpienia najważniejszym polem, na którym aktywna jest mniejszość polska. Zobowiązania, które państwo czeskie przyjęło na siebie ratyfikując Kartę, obejmują szeroko pojętą działalność kulturalną oraz cały wachlarz instytucji kulturalnych. Wsparcie ze strony państwa ma obejmować biblioteki, muzea, archiwa, organizacje kulturalne, festiwale i inne formy ekspresji kulturalnej.

Wsparcie to ma głównie charakter finansowy i realizowane jest za pośrednictwem programów dotacyjnych na szczeblu rządowym oraz wojewódzkim. W tym artykule przyjrzymy się programom ministerialnym, gdzie wyniki programów dotacyjnych na 2015 rok są już znane. W „Głosie Ludu” z dnia 19 marca informowaliśmy, że mniejszości polskiej przyznano w sumie 1,686 mln koron oraz wyszczególniliśmy projekty polskich organizacji, które otrzymały wsparcie. Obecnie przyjrzymy się, w jaki sposób fundusze w łącznej kwocie 7 306 tys. koron zostały podzielone pomiędzy poszczególne mniejszości. Dane publikujemy w tej samej tabelce, co informacje nt. dofinansowania mediów.

PIENIĄDZE DLA BIBLIOTEK

Osobna pulla środków służy bibliotekom. Ministerstwo Kultury RC w ramach programu dotacyjnego „Biblioteka 21. wieku” wspiera finansowo poszerzanie polskich księgozbiorów. W tym roku ministerstwo przyznało dofinansowanie Bibliotece Regionalnej w Karwinie oraz sześciu bibliotekom miejskim i gminnym – wszystkim, które napisały projekty. – My niemal co roku składamy wnioski na dofinansowanie z tego programu. Zwykle otrzymujemy trochę mniejszą kwotę niż żądamy (w tym roku też tak jest), ale cieszymy się z tego wsparcia. Przeznaczmy je na aktualizację księgozbiorów, a także organizację wystaw i spotkań autorskich – mówi Helena Legowicz, kierowniczka Oddziału

Literatury Polskiej w Bibliotece Regionalnej w Karwinie.

Wkład własny wynosi w tym programie 50 proc. O dotację na odnowienie polskiego księgozbioru mogą więc zabiegać biblioteki w tych miejscowościach, gdzie władze samorządowe są gotowe zainwestować gminne fundusze w zakup polskich książek.

NIELATWE PROJEKTY

Język polski ma swoje miejsce również w wymianie transgranicznej. Republika Czeska zobowiązała się popierać takie projekty, w których ma on zastosowanie. Szeroki wachlarz urzędujących w ostatnich latach projektów czesko-polskich to temat na osobny obszerny artykuł. Realizują je przede wszystkim gminy, szkoły – zarówno z polskim, jak i czeskim językiem nauczania, a także instytucje kulturalne i stowarzyszenia. W jakim stopniu miejscowe koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego korzystają z możliwości współpracy z instytucjami z Polski? – W przeszłości duże projekty zrealizowały koła w Lesznej Dolnej i Sibicy. Celem obu projektów, jak też pozostałych realizowanych na przykład w kołach PZKO w Mostach koło Jabłonkowa i Karwinie-Fryszacie, było nie tylko zorganizowanie wspólnych imprez z polskim partnerem, ale przede wszystkim modernizacja zaplecza do tych imprez, a więc Domów PZKO – mówi Leszek Richter, menedżer projektów w Zarządzie Głównym PZKO. – Koła starają się uczestniczyć w tych projektach, na ile je stać. Nie ma co ukrywać, że realizacja projektów transgranicznych to wcale nie jest prosta sprawa. I choć staramy się w Zarządzie Głównym pomóc kołom w sprawach formalnych, to i tak ogrom pracy zostaje na ich barkach. Na realizację projektu transgranicznego może zdecydować się tylko koło, które ma odpowiednio zaplecze personalne. Z drugiej strony to jedna z niewielu możliwości, jak zdobyć fundusze na remont Domu PZKO – dodaje Richter. Zarząd Główny PZKO realizuje obecnie wspólny projekt z Wyższą Szkołą Biznesu w Cieszynie, dzięki któremu został wyremontowany Dom PZKO przy ul. Bożka w Czeskim Cieszynie.

»OJCZE NASZ« PO POLSKU

Jest jeszcze jeden obszar, na którym Republika Czeska zobowiązała się wspierać język polski – życie gospodarcze i społeczne. Tu raczej nie widać konkretnych narzędzi państwowych, które by materialnie czy legislacyjnie wspierały stosowanie języka polskiego. Wszystko zależy od podejścia poszczególnych podmiotów i ludzi, którzy w nich pracują. Jako przykład możemy podać organizacje usług społecznych w naszym regionie – Diakonię Śląską, Caritas w Jabłonkowie czy Trzyńcu. Język polski można usłyszeć na organizowanych przez nie spotkaniach i imprezach, a pracownicy tych organizacji rozmawiają po polsku lub gwarą z klientami narodowości polskiej. Język polski konsekwentnie jest stosowany w Kościołach. Zarówno w Kościele katolickim, jak i ewangelickim język polski jest na naszym terenie traktowany na równi z językiem czeskim.

DANUTA CHLUP

DOTACJE MINISTERSTWA KULTURY RC DLA MNIEJSZOŚCI NA 2015 ROK

na media mniejszościowe			na działalność kulturalną	
mniejszość	liczba tytułów	wysokość dotacji	liczba projektów (w tys.kc)	wysokość dotacji (w tys.kc)
polska	2	6 200	11	1 686
słowacka	3	2 870	11	810
romska	3	2 734	2	860
ukraińska	2	2 086	2	270
rosyjska	1	1 850	2	250
niemiecka	2	1 625	5	395
bułgarska	3	1 549	5	390
węgierska	1	1 200	3	760
serbska	1	640	2	100
wietnamska	1	500	2	190
grecka	1	264,5	3	650
żydowska	1	240	-	-
rusińska	1	90	1	30
białoruska	1	34	-	-
chorwacka	-	-	2	270
projekty wielonarodowe	1	117,5	8	645

Źródło: Ministerstwo Kultury RC

Opr. (dc)

DOTACJE NA POLSKIE KSIĘGOZBIORY 2015

Biblioteka	łączne koszty projektu (tys. kc)	wnioskowana dotacja (tys. kc)	przyznana dotacja (tys. kc)
Cz. Cieszyn	30	15	8
Jabłonków	20	10	5
Karwina	48	24	20
Mosty k.J.	10	5	5
Ropica	11,5	5	5
Sucha Górna	40	20	10
Śmiłowice	10	5	5

Źródło: Ministerstwo Kultury RC

Opr. (dc)

Już można się zgłaszać do igrzysk w Katowicach

Letnie Igrzyska Olimpijskie w Rio de Janeiro odbędą się wprawdzie dopiero w przyszłym roku, jednak również w tym sezonie dołączymy się do imprez olimpijskich, tyle że polonijnych. W terminie od 2 do 9 sierpnia w Katowicach zagospodarzą XVII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne, które zwołają do stolicy województwa śląskiego Polonusów z całej planety. Prawie jak u siebie w domu poczuć się w Katowicach reprezentanci Polaków w Republice Czeskiej. Logistyką, organizacją wyjazdu i zgłoszeniami naszych sportowców zajmuje się ponownie PTTS „Beskid Śląski”. Podczas uroczystego otwarcia igrzysk wystąpią na scenie m.in. wędryńscy Gimnastyści ze swoim perfekcyjnym układem choreograficznym.

Podczas środowego spotkania zaolziańskiego sztabu organizacyjnego w siedzibie Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie zostały omówione wstępne plany wyjazdu naszej ekipy do Katowic. Uczestnicy zebrania byli zgodni co do tego, że również w Katowicach warto wystartować w jednolitych dresach. – Już przed dwoma laty w Kielcach ten pomysł zdał egzamin – powiedział „Głowski Ludu” Wawrzyniec Fójcik, który należy do stałych bywalców tak letnich, jak też zimowych igrzysk polonijnych. Henryk Cieślak, wiceprezes PTTS „Beskid Śląski”, jest w ścisłym kontakcie z organizatorami igrzysk z ramienia Wspólnoty Polskiej. – Wierzę, że również w tegorocznych igrzyskach pokazemy się z jak najkorzystniejszej strony – stwierdził Cieślak. – Dwa lata temu w Kielcach sięgnęliśmy po historyczne zwycięstwo w klasyfikacji medalowej. Chcemy powtórzyć ten sukces, ale oczywiście nie będzie łatwo. Pozostałe polonijne ekipy z pewnością też zamierzają wystawić mocne składy – podkreślił Cieślak. – W zależności od sponsorów chcemy, by dzieci do lat 15 miały możliwość darmowego udziału w igrzyskach – zdradził nam Cieślak. Przypomnijmy, iż w Kielcach reprezentacja Polaków w RC startująca pod szyldem PTTS „Beskid Śląski” sięgnęła po 158 medali (43-62-53), wyprzedzając w klasyfikacji generalnej Litwę i Kanadę.



Baner reklamowy tegorocznych igrzysk polonijnych w Katowicach.

Na atrakcyjność tegorocznych igrzysk z pewnością wpłynie fakt, iż Katowice świętują w tym roku 150. urodziny, których obchody rozpoczęły się 19 marca, a potrwać aż do 31 grudnia. Dla Zaolziaków liczy się też atrakcyjne położenie Katowic. Do stolicy województwa śląskiego można obecnie dotrzeć komfortową autostradą z Ostrawy w niespełna dwie godziny. – Z punktu widzenia dojazdu do Katowic, będzie rzeczywiście wręcz idealnie – ocenił Wawrzyniec Fójcik. – Jednak dla osób mieszkających na co dzień w przemysłowych aglomeracjach Ostrawy, Karwiny czy Trzyńca, Katowice nie stanowią tak atrakcyjnego miejsca, jak chociażby Toruń, Wrocław czy Kielce, czyli wcześniejsze stolice letnich igrzysk – dodał Fójcik. – Osobiście jednak

ciężę się do Katowic, zresztą jak na wszystkie igrzyska. Do igrzysk szykuje się również prezes lekkoatletycznej sekcji Jäkl Karwina, Michał Broda. – Połączę przyjemne z pożytecznym, bo w Katowicach rozpoczynam swój staż naukowy na tamtejszym Uniwersytecie Śląskim – zdradził nam Broda. – Katowice posiadają szeroką bazę obiektów sportowych na najwyższym poziomie. Nie będzie więc problemów z przeprowadzeniem wszystkich zaplanowanych konkurencji w ramach igrzysk – stwierdził Broda.

Jak zawsze najliczniejszą grupę naszych sportowców powinni stanowić lekkoatleci. Do Katowic szykuje się też piłkarska reprezentacja. – Mam nadzieję, że uda nam się wybrać mocny skład, który powalczy o medale igrzysk – po-

wiedział nam Zbigniew Worek, odpowiedzialny za organizację naszej piłkarskiej reprezentacji. – Początek sierpnia to jednak okres, kiedy ruszają powoli rozgrywki w niższych klasach piłkarskich w naszym regionie. Nie ludzę się więc, że wystawimy w Katowicach najsilniejszy skład. Chciałbym jednak, by byli to piłkarze głodni sukcesu – zaznaczył Worek. W roli trenera drużynę poprowadzi ponownie Stanisław Kluz.

Zgłoszenia do igrzysk polonijnych w Katowicach przyjmuje z ramienia PTTS „Beskid Śląski” Henryk Cieślak. Adres internetowy: henryk.c@seznam.cz. Należy podać imię i nazwisko, datę urodzenia, adres, dyscyplinę (w której chcemy wystartować) oraz numer telefonu. **JANUSZ BITTMAR**

Powalczą o przepustkę do ME

Jutro o godz. 20.45 reprezentacja Polski stanie do walki z Irlandią w eliminacjach piłkarskich mistrzostw Europy 2016. Biało-czerwoni prowadzą w tabeli grupy D, wyprzedzając właśnie Irlandczyków i Niemców.

– Od tego meczu wiele zależy. Musimy walczyć do końca eliminacji, pewnego awansu jeszcze nie mamy – podkreślił obrońca Paweł Olkowski, który w jutrzejszym spotkaniu w Dublinie zastąpi na prawej obronie Łukasza Piszczka. Zawodnik grający na co dzień w bundesligowym FC Koeln nie obawia się boiskowej tremy. – Występy w Bundeslidze dużo mi dają. Nabieram pewności siebie, czuję się mocniejszy. Jeśli zagram w niedzielę, to na pewno dam z siebie wszystko. Najważniejsza jest defensywa, ale będę się starał pomóc drużynie także w ofensywie – zadeklarował Olkowski. W kadrze trenera Adama Nawalki znajduje się też drugi piłkarz FC Koeln, skrzydłowy pomocnik Sławomir Peszko. On z kolei zastąpi jutro na prawej flance nieobecny w kadrze Jakuba Błaszczykowskiego. Peszko w bundesligowych meczach spisuje się bardzo przyzwoicie. Potrafi wspomóc partnerów w ataku, lubi też szybkie kontrataki. Scenariusz niedzielnego meczu z Irlandią przewiduje właśnie sporo akcji z kontry, które biało-czerwoni skrupulatnie szlifowali również na treningach.

Już dziś o godz. 18.00 zaliczą eliminacyjny mecz Czesi, którzy zmierzą się z Łotwą. Podopieczni trenera Pavla Vrby z dorobkiem dwunastu punktów przewodzą tabeli grupy A.

(jb)

NASZA OFERTA

HOKEJ NA LODZIE – PÓŁFINAŁY EKSTRALIGI: Trzyniec – Sparta Praga (dziś, 15.00, jutro 17.20).

PIŁKA NOŻNA – Synot Liga: Banik Ostrawa – Viktoria Pilzno (jutro, 14.45). **FNL:** Karwina – Żiżków (dziś, 10.15). **DYWIZJA:** Hranice – Hawierzów, Piotrowice – Mohelnice (dziś, 15.00). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Czeski Cieszyn – Markwartowice (dziś, 13.00), Břidličná – Dziečmorowice (dziś, 15.00), Karniów – Wędrynia, Bogumin – Krawarze (jutro, 15.00). **I A KLASA:** Datynie Dolne – Raszowice, Sedliszczce – Lutynia Dolna, Stonawa – Dobratice, Bruszperk – Bystrzyca (dziś, 15.00), Petřvald n. M. – Olbrachcice (jutro, 15.00). **I B KLASA:** Sn Orłowa – Gnojnik (dziś, 10.15), Żuków Górny – Mosty, Luczina – ČSAD Hawierzów, Dobra – Sucha Górna, St. Miasto – Śmiłowice (dziś, 15.00), Jabłonków – Nydek, I. Piotrowice – Piosek (jutro, 15.00). **MP FRYDEK-MISTEK:** – Oldrzychowice – Chlebowice (dziś, 15.00), Gródek – Toszonowice, Niebory – Ostrawica (jutro, 15.00). **MP KARWIŃSKIEGO:** Sł. Pietwałd – Olbrachcice B, Łąki – L. Piotrowice B, Zabłocie – Wierzniowice, Cierlicko – Sl. Orłowa B, B. Dąbrowa – Sn Hawierzów, B. Rychwałd – Bogumin B (dziś, 15.30), G. Błędowice – V. Bogumin, F. Orłowa – TJ Pietwałd (jutro, 15.30).

PIŁKA RĘCZNA – PLAYOFFS: Zubrzy – Karwina (dziś, 18.00). (jb)

Półfinały w Werk Arenie czas zacząć

W hokejowej Tipsport Ekstralidze od czwartku trwają półfinały playoffs. Wicelider tabeli – Litwinów – rozpoczął walkę o awans do finału od wygranej z Kometą Brno 3:2. Wczoraj po zamknięciu numeru zakończył się w Litwinowie drugi mecz tej serii. Dziś emocje sięgną sufitu hali w Trzyńcu. W nowej Werk Arenie hokeiści Trzyńca podejmą w pierwszym półfinałowym meczu Spartę Praga (15.00), na jutro (17.20) zaplanowany jest drugi pojedynk pod Jaworowym.

– Plan jest oczywisty. Chcemy wyjeżdżać do Pragi z komfortem psychicznym, a to oznacza ni mniej ni więcej, że wygramy ze Spartą co najmniej jedno spotkanie na naszym stadionie – stwierdził szkoleniowiec Trzyńca, Jiří Kalous. – Sprawa nie będzie jednak prosta, bo Sparta dysponuje bardzo mocną ekipą – zaznaczył Kalous. W barwach praskiego klubu aż roi się od świetnych hokeistów. Z tej perspektywy półfinałowa seria Trzyńca ze Spartą wygląda jak „All Star Game”, podobnie jak zespół bowiem też jest naszpikowany gwiazdami. – Cieszę się, że pod koniec ćwierćfinałowej serii z Mładą Bolesławą wrócili do gry nasi kluczowi zawodnicy. Będą nam bardzo potrzebni w meczach ze Spartą, szykuje się bowiem bitwa o każdy centymetr tafla – podkreślił Kalous, mając na myśli napastników Martina Adamskiego i Jiřego Polanskiego. Obaj w znaczący sposób przyczynili się do kluczowego zwycięstwa 4:3 zapewniającego awans do półfinału.

Hokeiści Sparty Praga w ćwierćfinale uporali się gładko w czterech meczach z Hradcem Kralowej. Od 16 marca Sparta mogła odsapnąć, szlifując formę na półfinały. W Trzyńcu zgasił bolesławską świeczkę cztery dni później, 20 marca. Krótsza przerwa na regenerację nie powinna mieć jednak większego znaczenia. – Jeśli zagramy zespołowo, z maksymalnym poświęceniem, będzie dobrze – zapewnił napastnik Martin Adamský.

PRAWDOPODOBNE SKŁADY

Trzyniec: Hrubec – Klesla, Roth, Linhart, Galvas, Foltýn, Hrabal, M. Doudera – Ružička, Klepiš, Hrňa – Orsava, Plíhal, Pechanec – Adamský, Polanský, Dravecký – Rákos, Matuš, Cienciala.

Sparta: Novotný – Ďaloga, Mikuš, Pilař, Polásek, Piskáček, Barinka, Eminger – Kumstát, Pech, Rolínek – Réway, Hlinka, Buchtele – Sabolič, Cingel, Vondrka – Forman, Příbyl, Dvořáček. (jb)



Ćwierćfinały w Werk Arenie były wyprzedane do ostatniego krzeselka. Podobnie będzie w ten weekend.